GAZETA CODZIENNA

TRYBUNA ŚLĄSKA

Nr 8 (15.246) PL ISSN 0137-9356 Nr Indeksu 35051 Katowice, 10 stycznia 1991, CZWARTEK 6 stron CENA 500 zł

Dziś polecamy:

- Pierwsza zmiana
- Sztygar to nie naganiacz
- „Powroty są do serc..."
- Prominent w „wilczym dole"
- Włosi za silni dla AZS

Fiasko amerykańsko-irackich rozmów w Genewie

Szkoda wielkiej szansy

Blisko sześć godzin trwało wczorajsze, genewskie spotkanie szefów dyplomacji Stanów Zjednoczonych i Iraku, Jamesa Bakera i Tarika Aziza. Rozmowy podejmowane były trzykrotnie. W długości przeprowadzanych rozmów, obserwatorzy spotkania upatrywali szansę na przełom.

W trakcie spotkania do prasy nie przedostawały się jakiekolwiek wiadomości. Wiadomo było tylko, że rozmowom towarzyszyło po ośmiu ekspertów po każdej ze stron. W czasie przerw minister iracki uśmiechał się, Baker zaś miał twarz przypominającą gradową chmurę.

Po pierwszej rundzie rozmów Biały Dom uznał je za znaczące, zaś Aziz stwierdził, iż „przybył do Genewy z otwartą głową, przygotowany na przedyskutowanie wszystkich problemów regionalnych w dobrej wierze". Podczas pierwszej przerwy Baker telefonował do **George'a Busha**. Nie wyklucza się, iż także Aziz kontaktował się wtedy z **Saddamem Husajnem**.

Podczas zwołanej niezwłocznie po zakończeniu spotkania „ostatniej szansy", konferencji prasowej Baker już w pierwszych słowach rozwiał wszelkie spekulacje, wszystkie nadzieje. Oświadczył bowiem, iż rozmowy z Tarikiem Azizem w sprawie Kuwejtu zakończyły się fiaskiem. „Niestety — panie i panowie — w ciągu sześciu godzin nie usłyszałem niczego, co wskazywałoby na elastyczność Bagdadu".

Sekretarz Stanu USA powiedział, że Irak ma jeszcze 6 dni na zmianę stanowiska. „Czas na rozmowy minął. Nadchodzi czas działania".

Tarik Aziz odmówił przyjęcia listu George'a Busha do Saddama Husajna. Wiemy to z oświadczenia prezydenta USA. W Ameryce odebrano to jako policzek wymierzony Bushowi.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

List prezydenta RP do G. Busha

W związku z zaostrzającym się kryzysem w Zatoce Perskiej oraz obecnymi staraniami o jego pokojowe rozstrzygnięcie, prezydent RP **Lech Wałęsa** wystosował list do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki **George'a Busha**. Polska przywiązuje wielką wagę do inicjatywy Stanów Zjednoczonych w tej mierze. Polska stoi na gruncie pełnego poszanowania i wykonania uchwał Rady Bezpieczeństwa ONZ przyjętych w sprawie tego kryzysu.

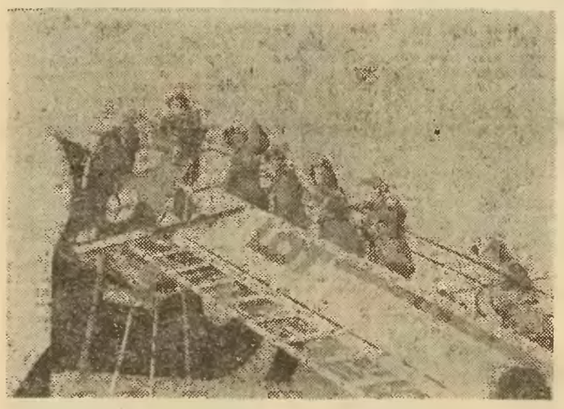

Odlot polskiego kontyngentu medycznego do Arabii Saudyjskiej. Foto: CAF

Spotkanie Wałęsa–Glemp

Prezydent **Lech Wałęsa** spotkał się 9 bm. w Belwederze z prymasem Polski, kardynałem **Józefem Glempem**. Rozmowa trwała ok. 40 minut. Po jej zakończeniu prezydent pokazał swojemu gościowi pomieszczenie w podziemiach Belwederu, gdzie urządzana jest obecnie kaplica.

Po zakończeniu spotkania prymas Glemp powiedział dziennikarzom: „Bardzo się cieszę z dzisiejszego spotkania z panem prezydentem. Upłynęło już wprawdzie kilka dni nowego roku, ale niemniej życzenia, jakie złożyłem, są ważne na cały rok — życzenia pomyślności i pomocy Bożej w rozwiązywaniu niełatwych problemów, które przed panem prezydentem stoją".

Lech Wałęsa dodał: „Ja nie ukrywam, że chcemy w Polsce sprawiedliwiej i uczciwiej postępować, chcemy uczciwiej i sprawiedliwiej kierować krajem. W związku z tym ideały nauki chrześcijańskiej Kościoła będą wzorem uczciwego postępowania we wszystkich sprawach.

Szef dyplomacji RP w Londynie

Przebywający z wizytą oficjalną w W. Brytanii minister spraw zagranicznych RP **Krzysztof Skubiszewski** złożył rano wieniec pod Pomnikiem Lotników Polskich w Northolt pod Londynem. Następnie w siedzibie parlamentu brytyjskiego spotkał się z pełniącym rolę ministra spraw zagranicznych w „gabinecie cieni" opozycyjnej Partii Pracy **Geraldem Kaufmanem**. Wczesnym popołudniem prof. Skubiszewski wygłosił w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych odczyt nt. Nowych problemów bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej.

Po południu odbyły się rozmowy z ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii **D. Hurdem**. (PAP)

„Tajny depozyt"

Sensacją kulturalną Berlina jest ujawnienie po raz pierwszy wiadomości o „tajnym depozycie" Galerii Narodowej we wschodniej części miasta. Składa się na niego 28 obrazów wielkich malarzy francuskich. Przypuszcza się, że zostały zrabowane w czasie II wojny światowej ze zbiorów prywatnych przez jakiegoś hitlerowca. Tajemnicę zabrał do grobu biskup katolicki Heinrich Sollbach z Magdeburga, który sprawował pieczę nad nimi aż do śmierci. Są to bardzo cenne obrazy pędzla takich mistrzów, jak: Gauguin, Monet, Delacroix, Renoir

Prezydent Lech Wałęsa na pierwszej konferencji prasowej:

Nie chcę być dyktatorem

WARSZAWA (PAP)

„Nie chcę być dyktatorem. Nie chcę przejąć władzy. Chcę stworzyć warunki różnym siłom by wspólnie pchoły polski wóz" — powiedział 9 bm. na swej pierwszej konferencji prasowej prezydent RP Lech Wałęso. Została ona zorganizowana na życzenie dziennikarzy rozczarowanych brakiem możliwości zadawania pytań po spotkaniu prezydenta z prymasem Polski. Decyzję o zorganizowaniu konferencji prezydent podjął w kilka minut i zapowiedział, że zawsze będzie do dyspozycji dziennikarzy.

Oto główne tematy poruszane podczas konferencji.

Rada polityczna: „Niczego nie zorganizowałem i nie wiem czy zorganizuję — powiedział prezydent. Poszukuję rozwiązań i dyskutuję dlatego, że chcę być wierny temu co wcześniej obiecywałem, iż trzeba budować porozumienie, pluralizm i demokrację. Przeniosłem się w inne miejsce z punktu związkowego po to, by to realizować. Będę dyskutował, nie przesądzając o niczym. Jeśli znajdziemy wspólny klucz, który będzie umożliwiał włączenie się różnych sił, będzie to korzystne dla Polski".

„Zanim powstanie to ciało — mówił dalej L. Wałęsa — powinniśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, po co ma powstać i jaką ma pełnić rolę. Jeżeli ma doprowadzić tylko do wyborów parlamentarnych, to musi się natychmiast po wyborach rozwiązać. Jeśli określi sobie inne cele i zasady działania nie kolidujące z Sejmem czy rządem, to będzie funkcjonowało dłużej. Wszystko to jednak wcześniej musi być przedwidziane".

Prezydent powiedział, że nie przewiduje swego udziału w radzie politycznej, czy kierowania nią. Stwierdził także, że ostatnio rysuje się koncepcja funkcjonowania tej rady na trzech poziomach. Pierwszy z nich stanowiłoby gremium do 200 osób, do którego każda partia czy ugrupowanie desygnowałyby jednego przedstawiciela. Spotkania tego gremium mogłyby się odbywać raz na miesiąc lub rzadziej. Drugi poziom — to prezydium rady, złożone z przedstawicieli ok. 30 najbardziej znaczących organizacji. Trzeci stopień stanowiłby sekretariat, złożony z 5—7 osób delegowanych przez najważniejsze organizacje do stałego czuwania nad tym czy wszystkie ustalenia rady są realizowane. Przedstawiciele sekretariatu zwracaliby się w imieniu rady o interwencje do prezydenta, Sejmu czy premiera.

„Nie może to być superrząd czy superparlament — powiedział prezydent. Rada ma tylko stwarzać możliwość dyskusji, czuwania nad tym jak wprowadzane są reformy, po to by jak najmniej szkodzić Polsce i jej rozwiązaniom. Rada stwarzałaby też możliwość aktywnego udziału w życiu politycznym kraju tym siłom, które nie są reprezentowane w parlamencie i nie mają możliwości szerszego oddziaływania".

Formowanie rządu. „W tym momencie, kiedy nie jest okreś-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Kandydaci na ministrów przepytywani przez komisje sejmowe

Już tylko trzech czeka na zatwierdzenie

WARSZAWA (PAP)

Sroda była drugim dniem opiniowania przez komisje sejmowe kandydatów do rządu. Ośmiu „przesłuchanych" 9 bm. pretendentów uzyskało akceptację posłów. W sumie komisje sejmowe pozytywnie zaopiniowały już 16 z 19 kandydatów, przedstawionych Sejmowi przez premiera **Jana Krzysztofa Bieleckiego**.

WIESŁAW CHRZANOWSKI, kandydat na ministra sprawiedliwości, przesłuchiwany przez Komisję Sprawiedliwości, do najbliższych zadań zaliczył zintensyfikowanie działań przeciwko panoszącej się w sektorze gospodarki państwowej korupcji i specyficznemu typowi spółek żerujących na kontaktach z tym sektorem, umocnienie bezpieczeństwa obywateli oraz ustalenie nowych zasad polityki kryminalnej.

PIOTR KOŁODZIEJCZYK, kandydat na ministra obrony narodowej i dotychczasowy szef tego resortu zapowiedział w Komisji Obrony Narodowej zakończenie do czerwca br. prac nad tworzeniem nowej struktury sił zbrojnych. Do końca obecnego stulecia armia powinna być w połowie zawodowa, tak jak armie krajów zachodnich.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Odchudzanie armii

WARSZAWA (PAP)

Do 1988 r. doktryna wojenna, a wraz z nią struktura i wyposażenie Wojska Polskiego zakładała istnienie jednego przeciwnika — NATO — powiedział 9 bm. podczas spotkania z dziennikarzami I zastępca szefa Sztabu Generalnego WP, gen dyw. **Franciszek Puchała**. Siły zbrojne, liczące w czasie pokoju ponad 400 tys. żołnierzy — 1,08 proc. ludności kraju — podzielone były na wojska operacyjne i obrony terytorialnej kraju. W wyposażeniu dominowały środki ofensywne.

W wyniku rozpoczętego dwa lata temu procesu restrukturyzacji, redukowano niektóre jednostki, zmniejszając ilość uzbrojenia w tych kategoriach, które były przedmiotem rokowań wiedeńskich. Nastąpiły również zmiany w strukturze organizacyjnej instytucji wojskowych, w tym centralnych i sztabów wojskowych. Zakłada się w nich w ciągu 4 lat redukcję etatów o ok. 50 proc. W wojskach lądowych utworzono jednolite dywizje zmechanizowane, oddzielne dotychczas rodzaje sił zbrojnych — wojska lotnicze i obrony powietrznej kraju połączono w jeden rodzaj. Pod koniec ub. r. w siłach zbrojnych służyło 305 tys. żołnierzy — 0,78 proc. ludności kraju. Jednocześnie rozpoczęta została zmiana dyslokacji wojsk — związana ze zmianą doktryny obronnej. Preferuje się jednak nie fizyczne przemieszczenia jednostek — koszt przeniesienia jednej dywizji sięga 1 biliona zł w cenach ub. r. — lecz rozwijanie jednostek już istniejących.

W latach 90. zakładane są znaczne zmiany w składzie bojowym i strukturze organizacyjnej WP. Zamiast obecnego MON ma powstać ministerstwo obrony lub spraw wojskowych — resort mieszany, cywilno-wojskowy, zajmujący się wszystkimi sprawami, związanymi z wojskiem. Bezpośrednie kierowanie działaniem sił zbrojnych powierzone zostałoby w pierwszym wariancie generalnemu inspektorowi sił zbrojnych — na czas wojny naczelnemu dowódcy WP, w drugim — sztabowi generalnemu. Utworzone zostałyby 4 okręgi wojskowe — 2 wschodnie i 2 zachodnie — a armia liczyłaby 230—250 tys. żołnierzy. W związku z ustaleniami rokowań wiedeńskich niezbędne będą redukcje uzbrojenia, konieczne są jednak również jego uzupełnienia — chodzi tu o sprzęt nowoczesny, dostosowany do nowego charakteru wojska.

Gospodarka w ub.r.

Recesja

GUS opublikował wstępne dane o sytuacji gospodarczej w minionym roku, które potwierdzają wcześniejsze prognozy statystyków.

W stosunku do wyników z 1989 r. produkcja sprzedana przemysłu uspołecznionego spadła o 25 proc. Najgłębsza recesja wystąpiła w przemyśle lekkim, którego sprzedaż była niższa aż o 37 proc. Najlepiej wypadło budownictwo z 17,6-proc. spadkiem produkcji sprzedanej.

W minionym roku przekazano do użytku 84,6 tys. mieszkań, tj. o 11,2 proc. mniej niż w 1989 r. Gorsze były także wyniki w skupie; żywca rzeźnego o 17,3 proc., zaś mleka — o 13,8 proc.

W 5 podstawowych działach sektora uspołecznionego przeciętna wynagrodzenie (bez wypłat z zysków) wyniosło w ub. r. 955,9 tys. zł i było prawie 4,7 razy wyższe od przeciętnej płacy w 1989 r.

Znacznie niższa osiągnęły wynagrodzenia w przemyśle wydobywczym — ok. 449 proc. (PAP)

Komisja Krajowa „Solidarności" o wyborach

Ograniczona reprezentacja w parlamencie

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" opowiedziała się 9 bm. w Gdańsku za ograniczoną reprezentacją w parlamencie o charakterze czysto związkowym, odkładając na później sprawę ustalenia o ile mandatów „Solidarność" będzie się ubiegać.

Wraz ze stanowiskiem w sprawie wyborów, „krajówka" przedstawi zjazdowi propozycje zmian w statucie dotyczącym tworzenia sekretariatów branżowych i wprowadzenia „z urzędu" przewodniczących sekretariatów do komisji krajowej oraz projekt zmian zasad finansowania związku sprowadzający się do przejmowania na potrzeby centralnych władz większej części składek członkowskich wpływających do komisji zakładowych.

Przedmiotem dyskusji była przede wszystkim sprawa politycznej związku w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych. Starły się dwie opcje o zbliżonej liczbie zwolenników — nielicznej, ściśle związkowej reprezentacji „Solidarności" w Sejmie lub pójścia do wyborów „szerokim frontem" i zdobyciu tylu mandatów, ile się uda.

Zwolennicy koncepcji samoograniczenia parlamentarnych ambicji związku argumentowali, że tylko niewielka — do 10 proc. składu Sejmu — grupa posłów związkowych może zagwarantować realizację zadań wytyczonych przez „Solidarność" i pozostawać pod realną kontrolą komisji krajowej. Taka grupa wystarczy w zupełności dla inicjatywy ustawodawczej, a jednocześnie będzie zbyt mała, by wikłać się bezpośrednio w układy władzy — czego „Solidarność" chce koniecznie uniknąć. Ostrzegano też, że zbyt liczna reprezentacja związku w Sejmie może doprowadzić do powstania nowego OKP, na który „Solidarność" już dawno nie ma żadnego wpływu, choć wszyscy jego członko-

(CIĄG DALSZY NA STR 2)

Agonia pieriestrojki

Stały korespondent „TŚl." w Moskwie pisze:

Jak wygląda rozbrojenie po radziecku pokazuje projekt budżetu państwa na 1991 r. Jeżeli byłby on przyjęty, wtedy armia i siły bezpieczeństwa stanowiłyby około 50 proc. w wydatkach państwa.

Z przeszło 270 mld rubli na armię przeznacza się 100 mld, KGB — 5 mld, i na siły MSW również kilkanaście miliardów. ZSRR na mocy porozumień międzynarodowych powinien w tym roku ograniczyć wydatki na zbrojenia o 15 proc. Tymczasem wzrosną one o 30 proc. Zwolennicy zwiększenia wydatków na armię obłudnie twierdzą, że owe 30 proc. to tylko rekompensata z tytułu inflacji. Z tym, iż w budżecie nie widać, aby inne resorty otrzymały podobną podwyżkę swoich budżetów.

Armia i kompleks wojskowy czują się coraz pewniej po tym, jak w Radzie Najwyższej przeważają zwolennicy twardej linii i bez sprzeciwów są wydawane rozkazy o policyjnej, przeprowadzonej z udziałem komandosów, akcji poboru do wojska. Wcześniejsze domysły o zmianie kursu w ZSRR materializują się. Dzisiaj można z powodzeniem ogłosić śmierć pieriestrojki, a nawet likwidowanie jej osiągnięć.

W ostatnich dniach pojawiły się również nieoficjalne **informacje o przyczynie rezygnacji E. Szewardnadze.** Otóż Ministerstwo Obrony ZSRR na mocy porozumień rozbrojeniowych miało zniszczyć pewną ilość sprzętu wojskowego oraz rozformować wiele jednostek. Zamiast tego, **przerzucono te siły za Ural.** Wychwyciły to zachodnie źródła wywiadowcze i przekazały to nieoficjalnie radzieckiemu MSZ-owi. Uczyniono to kanałem dyplomatycznym, aby nie popsuć tak potrzebnej w tej chwili atmosfery porozumienia Zachód — ZSRR. Szewardnadze, oczywiście, o szachrajstwach nie wiedział, po-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Kazimierz Maciński – przewodniczący częstochowskiej „S" zginął w wypadku

Wczoraj w wypadku samochodowym zginął przewodniczący Zarządu Regionu „Solidarność" w Częstochowie Kazimierz Maciński. Do tragedii doszło o godzinie 6.50 na prowadzącej do Warszawy międzynarodowej trasie E-75, w okolicach miejscowości Głuchów, w pobliżu Piotrkowa Trybunalskiego. FSO 1500 prowadzony przez kierowcę przewodniczącego Sławomira Dobosza najechał na stojący na poboczu drogi samochód ciężarowy Zil. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. (wr)

„Płynna" cena paliw

Rozmowa z EUGENIUSZEM WOŹNIKOWSKIM, z-cą dyr. ds. handlowych Dyrekcji Okręgowej CPN w Katowicach

— Od pewnego czasu katowicka CPN nie cieszy się zbyt dobrą opinią. Pod waszym adresem ludzie ślą m.in. uwagi dotyczące sprzedawanego oleju napędowego, który jest droższy niż w pozostałych rejonach kraju. Co ma pan do powiedzenia naszym Czytelnikom?

— Chciałbym zaprotestować. Jest to informacja niezbyt precyzyjna, a wzięła się stąd, że cena oleju napędowego w podawanym przez mass media komunikacie dotyczyła paliwa z produkcji krajowej tzw. oleju „letniego".

— Co to oznacza?

— Olej napędowy produkowany jest w gatunkach sezonowych. Obecnie produkowany jest olej I-Z-20, którego cena detaliczna wynosi 2900 zł za 1 litr. Jest to olej zimowy.

— Skąd w takim razie wzięła się cena 2800 zł?

— Jest to cena oleju, którego obecnie się nie sprzedaje, ponieważ nie wytrzymuje on warunków zimowych. A właśnie ten gatunek był podawany w komunikacie cenowym.

— Dlaczego w takim razie nie obowiązuje cena 2900 zł lecz 3300 zł za litr oleju napędowego?

— Wiadomo przecież od dawna, iż krajowa produkcja nie

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W Jaworznie narasta konflikt z kopalnią

Zablokowane miasto

W Jaworznie narasta konflikt, który — jak twierdzą zdesperowani mieszkańcy części miasta — może zakończyć się prawdziwym fajerwerkiem. Jak spłonie kilka samochodów, to może wreszcie sprawa dojrzeje do rozwiązania. Bo ludzie w tym kaszmarze dalej nie mogą żyć i gdzieś mają interesy kop. „Jaworzno", która handluje węglem kosztem ich zdrowia i spokoju, dewastując miasto.

Ludzie piszą dramatyczne listy, gdzie się tylko da. Oto fragment jednego z listów do prezydenta miasta, wprowadzający w istotę sporu: „Zwracamy się do Pana z gorącą prośbą o poparcie naszej walki o przeżycie. Mieszkamy przy ul Szopena. Jest to odcinek ulicy, który graniczy bezpośrednio z wagą węglową kop. „Jaworzno". Od maja ub. roku nasza sytuacja stała się tragiczna. Kopalnia, aby nie zbankrutować rozreklamowała szeroko w Polsce swoje usługi. I zaczęło się. Z całej Polski zjeżdżają ogromne 20-tonowe wozy, stoją od rana. To jest jedna kolejka. Przyjeżdżają mniejsze, 5-tonowe wozy, z Jaworzna i okolic i kupują węgiel w kasie na miejscu. To jest druga kolejka. Przyjeżdżają furmanki, ciągniki i samochody po węgiel deputatowy. To trzecia kolejka. Aby temu sprostać waga pracuje 24 godz. na dobę.

Fragment innego listu, tym razem do naczelnego lekarza miasta: „Zwracamy się do Pana o wsparcie swym autorytetem naszych wysiłków o uratowanie naszego zdrowia i życia. Mieszkamy w miejscu, które można nazwać przedsionkiem piekła. 24 godziny na dobę pod naszymi oknami stoją samochody, ciągniki i furmanki oczekujące na węgiel. 24 godziny na dobę warczą silniki, unoszą się spaliny i tumany kurzu".

Listy nie pozostają bez odzewu. Zaczyna się prawdziwa walka między władzami miasta a kopalnią, walka, w którą

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Wyjaśnienia w sprawie „częstochowskiej afery"

Prywatni detektywi kontra policjanci

W czasie konferencji prasowej w MSW w Warszawie, 8 stycznia br. padło sformułowanie — przytoczone we wczorajszej relacji w naszej gazecie — o „działaniu przestępczej grupy policyjno-prokuratorskiej w Częstochowie". Wczoraj rzecznik Prokuratury Wojewódzkiej w Częstochowie Romuald Basiński na zwołanej w tej sprawie konferencji prasowej kategorycznie zaprzeczył, aby taka grupa istniała. W konferencji brali także udział dwaj inni prokuratorzy.

Skąd się wzięła cała sprawa? 3 stycznia br. w „Rzeczypospolitej" ukazał się artykuł, w którym autorka pisała o zgoła mafijnej działalności policjantów częstochowskich, toczących boje z prywatnymi detektywami z Warszawy. W tekście nie użyto pełnej nazwy miasta, lecz jedynie pierwszą jego literę. Na konferencji w MSW niewiele, jeśli cokolwiek w tej kwestii wyjaśniono.

Rzecznik, prokurator Basiński przedstawił wczoraj wszystko to, co można ujawnić na obecnym etapie śledztwa w pewnej sprawie, która dała początek powstałemu zamieszaniu i spowodowała wszczęcie w efekcie kolejnych śledztw.

8 listopada ub.r. w wyniku odniesionych ran w wypadku samochodowym zmarł Adam Mieczysław Staśkiewicz, właściciel spółki „Adampol", która zajmowała się sprowadzaniem z Zachodu używanych samochodów i ich sprzedażą w Polsce. Spółka działała w Częstochowie. Po jego śmierci w mieście pojawili się przedstawiciele warszawskiej spółki z o.o. „Virtus", która jest z nazwy przedstawicielstwem handlowo-usługowym. Faktycznie jej przedstawiciele przybyli do Częstochowy, byli kimś w rodzaju agentów, czy detektywów. Zresztą, na taką działalność mieli

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Nie zwlekaj!

Tylko do 18 stycznia 1991 roku możesz dokonać przedpłaty na LUTOWE wydania

„Trybuny Śląskiej"

Prenumeratę na luty 1991 roku od osób prawnych i instytucji przyjmują urzędy pocztowo - telekomunikacyjne woj. katowickiego oraz zatrudnieni w nich listonosze.

Przypominamy!

Prenumerata — to „Trybuna Śląska" codziennie u siebie w domu.

Bez dodatkowych opłat

ZABUDOWA PRZEDPOKOJU

★ boazeria ★ garderoby
★ szafy ★ szafki na buty
★ pawlacze ★ itp.

KONKURENCYJNE CENY.

TEL. 313-734 godz. 6—22 — codziennie.

42

Ośrodek Postępu Technicznego w KATOWICACH

zaprasza na seminaria

w dniu 22.01.1991 r. nt.

„WARUNKI DZIAŁALNOŚCI JEDNOSTEK GOSPODARCZYCH W 1991 ROKU"

oraz w dniach 23 i 24.01.1991 r. nt.

„PRAKTYCZNE SPOSOBY OPRACOWYWANIA ANALIZ EKONOMICZNO-FINANSOWYCH PRYWATYZOWANYCH PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH I OCENA PROJEKTÓW INWESTYCYJNYCH METODĄ „UNIDO"

Zgłoszenia i informacje pod telefonem 541-752 lub 596-061 w. 286 i 164.

134

„TRYBUNA ŚLĄSKA"
to
NAJWIĘKSZY NAKŁAD
NAJKRÓTSZE TERMINY
pomyśl o tym
Dając ogłoszenie do prasy
Ogłoszenia przyjmują:
Agencja Reklamowa Śląskiego Wydawnictwa Prasowego, Katowice, ul. Młyńska 1 pok. 203, 204, tel. 538-663 lub 537-241 wew. 225 (ogłoszenia zwykłe) i 500 (ekspresowe), tlx 0312459, Dział Reklamy „TŚl.", Katowice, ul. Młyńska 1 pok. 402, tel. 539-928, tlx 0312432, fax 537-997 oraz Oddziały w Bielsku-Białej, ul. 3 Maja 7, tel. 23-209, tlx 035355 i w Częstochowie, ul. J. Kilińskiego 38, tel. 479-54, tlx 037272.

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE „ASTO"

oferuje do sprzedaży hurtowej:

★ zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego niemieckiej firmy „SEVERIN" (roczna gwarancja) oraz krajowy (Zelmer, Metrix, Niewiadów, Selfa, Skarżysko i inne)
★ akumulatory samochodowe (Centra)
★ pełny asortyment baterii (Centra)

Formy i terminy płatności do uzgodnienia.
Zapraszamy do: Biura Administracyjno-Ekonomicznego, Lubliniec, ul. Plebiscytowa 1, tel. 2194 ● Hurtownia, Lubliniec, ul. Stalmacha 2, tel. 2635. Codziennie od 8.00—14.00.

36

»Rzeczpospolita« rozmawia z premierem

Swoją misję pojmuję w kategoriach odpowiedzialności

„Nie traktuję premierowania jako okresu przejściowego, w negatywnym znaczeniu tego słowa, bo oznaczałoby to próbę przetrwania. Jestem pragmatykiem i swoją misję pojmuję w kategoriach odpowiedzialności" — oświadczył premier **Jan Krzysztof Bielecki** w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Rzeczpospolita" i publikowanym przez tę gazetę w wydaniu z 10 stycznia.

Premier mówił też m.in.:

O zapleczu rządu: Trzeba podjąć próbę wciągnięcia do współpracy tej przede wszystkim części społeczeństwa, która jak dotąd żyje w apatii, nie widząc dla siebie szansy. Postaram się adresować moją politykę szczególnie do ludzi młodych... Oczywiście, marzy mi się poparcie warstwy średniej.

O radzie politycznej przy prezydencie: Dla jednych jest to ciało pozakonstytucyjne, dla innych — próba poszerzenia pola politycznego o wiele ugrupowań nieobecnych dziś w parlamencie. Z punktu widzenia rządu istotne jest przede wszystkim to, żeby miał on swobodę realizacji polityki zagranicznej państwa. I takie porozumienie zostało z prezydentem zawarte.

O stosunkach z Sejmem: Są przykłady, że ten Sejm okazuje dużą jednomyślność w głosowaniu w sprawach zasadniczych. Mam nadzieję, że ta odpowiedzialna praktyka będzie kontynuowana.

O stosunkach ze związkami zawodowymi: Szukamy kompromisu, związki zawodowe są w tej grze partnerem... Widzę konieczność uchwalenia nowej ustawy o związkach zawodowych, potrzebne są nowe układy zbiorowe i zdecentralizowanie trybu rozwiązywania sporów pracowniczych. Dialog może i zapewne będzie twardy, ale musi być nieustannie prowadzony.

O współpracy z Balcerowiczem: Odmienność widzenia wielu spraw nie jest źródłem konfliktów, lecz tematem do dyskusji... Siłą rzeczy mamy w niektórych sprawach odmienne poglądy. (PAP)

L. Balcerowicz w TVP:

Tylko gospodarka rynkowa

WARSZAWA (PAP)

Osiągnęliśmy dużo i musimy dokładać wszelkich starań żeby tego nie stracić. Polska reforma gospodarcza postępuje naprzód, umacnia się pieniądz, stabilny jest jego kurs wymienny, spada inflacja. Trzeba uważać żeby rozgrywki polityczne, ambicje i obietnice obliczone na poklask nie zakłóciły przebudowy gospodarki — powiedział 9 bm. wicepremier **Leszek Balcerowicz** w telewizyjnej rozmowie z **Andrzejem Boberem** i **Tadeuszem Jacewiczem.**

Wicepremier Balcerowicz podkreślił, że nie wszystkie założenia jego programu do końca sprawdziły się, ponieważ polska gospodarka weszła na zupełnie nieznane obszary. Nikt przed nami nie dokonywał jeszcze przejścia od systemu centralnego planowania i administracyjnych nakazów do gospodarki rynkowej. Bilans pierwszego roku reformy jest jednak zdecydowanie pozytywny. Za nami jest faza braków na rynku, ogólnej destabilizacji, kolejek i upokarzającej pogoni za towarem. To, co czekałoby nas gdybyśmy nie podjęli programu reform widać dzisiaj w niektórych krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

Autor polskiego programu reform stwierdził, że nie ma dla Polski innej drogi jak możliwie najszybsze przechodzenie do gospodarki rynkowej — jedynej, która sprawdziła się i funkcjonuje sprawnie we wszystkich rozwiniętych krajach.

Pieniądze dla small biznesu

Pojawiła się możliwość korzystania z funduszu amerykańskiej fundacji dla przedsiębiorczości już w szerokim zakresie. Pierwsze pożyczki udzielane w ramach pomocy amerykańskiej polskim przemysłowcom zostały rozdysponowane. Obecnie Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości z siedzibą oddziału w Warszawie, ul. Rutkowskiego 8 służy pomocą dotacjami, kredytami na inwestycje, na konsultacje w sprawach technicznych i organizacyjnych, na analizy typu feasibility study (stan finansów przedsiębiorstwa), a także na organizację szkoleń dla podejmujących działalność inwestycyjną.

Zasadą fundacji jest udzielanie kredytów na zakup budynków, lokali ,urządzeń, wyposażenia, surowców, pokrycie kosztów robocizny, szkolenie pracowników i zasilanie funduszu obrotowego. Kapitał nie może być użyty na finansowanie określonych transakcji lub umów handlowych. **Przedsiębiorcy korzystający z tej formy pomocy zobowiązani są do regularnego sporządzania pełnych rozliczeń finansowych.**

Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości wymaga przedstawienia wniosku prezentującego wstępne założenia projektu. W sytuacji gdy przedsiębiorstwo rozpoczyna działalność przedstawia się charakterystykę przygotowania zawodowego oraz doświadczenia poszczególnych osób i oświadczenie dotyczące przyszłości finansowej. Projekt wstępny musi być streszczony w języku angielskim.

Celem funduszu jest zachęcanie do tworzenia i wspomagania polskiego sektora prywatnego, przede wszystkim przedsiębiorstw małych i średnich działających w rolnictwie, wytwórczości, telekomunikacji, transporcie, marketingu i usługach oraz promocja polityki i praktyki zmierzających do rozwoju sektora prywatnego.

Maksymalna wysokość pożyczek wynosi do 20 tys. dolarów z oprocentowaniem 8—10 proc., a terminy spłat 5—7 lat. Fundusz ten dysponuje kwotą 240 mln USD na okres 3 lat — do 1992 roku. (ao)

Po pożarze w kopalni Śląsk

Dziś pierwsze przeszczepy

Poprawia się stan zdrowia 24 górników poparzonych w trakcie zapalenia metanu w kopalni „Śląsk", którzy przebywają w oddziale leczenia oparzeń Szpitala Miejskiego nr 2 w Siemianowicach Śląskich. Jak poinformował 9 bm. lekarz dyżurny tego oddziału — Zbigniew Wypych dziś pierwszych sześciu górników poddanych zostanie zabiegom operacyjnym przeszczepu skóry na miejscach oparzeń ciała. (PAP)

Nie chcę być dyktatorem

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lony sposób powołania rządu — powiedział prezydent — nie chciałem spowodować kłótni. Nie mamy rządu właściwie dwa miesiące. Gdybyśmy toczyli sprzeczki zawsze każda grupa znalazłaby lepszego kandydata, czy kogoś, kto się jej bardziej podoba. Aby uniknąć tego rodzaju kłótni zanim wypracujemy nowy sposób powołania premiera i rządu, zaproponowałem zaniechanie walki politycznej w obrębie rządu, a przeniesienie jej do prezydenta. Ale przecież nigdy nie będzie tak, żeby nie było polityki w rządzie. Chodziło o szybkie podjęcie problemów ekonomicznych, bo one są najważniejsze".

Dekrety: L. Wałęsa stwierdził, że forma dekretów będzie musiała wystąpić. Zastrzegł się jednak, że nie będą to dekrety prezydenta. „Mój pomysł idzie dalej — mówił. Myślę, że w swoim czasie powinniśmy powołać autorytety, może parlamentarne, jakieś ciało do 10 osób które w miarę pojawiania się jakichś kłopotów czy konieczności rozwiązań zajęłoby się przygotowaniem dekretów. Byłyby one potem rozważane w pierwszej kolejności na kolejnych posiedzeniach Sejmu. Myślę, że do tego w Polsce dojdzie" — powiedział prezydent.

Termin wyborów parlamentarnych: Konsultacje polityczne w Belwederze mają dopomóc w określeniu terminu wyborów. Obecnie rozmówcy prezydenta w równym stopniu opowiadają się za terminem wcześniejszym — czyli wiosennym — jak i za późniejszym, pod koniec tego roku. „Ja zgodziłem się na rolę regulatora — powiedział L. Wałęsa. Nie tego co narzuca, zabiera, a tylko tego co proponuje".

Konflikt w Zatoce Perskiej: „Wysłałem list do prezydenta Busha — powiedział L. Wałęsa — mówiący o tym, że solidaryzujemy się z uchwałami ONZ i będziemy je wiernie popierać. Jestem przekonany po naszych doświadczeniach historycznych i innych, że świat się zreflektuje i nie dopuści, by silniejszy zagrażał słabszemu. Myślę, że siła powinna być uznawana wtedy, kiedy pomaga słabszemu. Uważam, że Polska będzie aktywnie działała w kierunku pokoju".

Prezydent na zarzuty sprzeniewierzenia się swemu programowi wyborczemu zakładającemu przyspieszenie odparł: „Można mieć obiekcje do pomysłu, można go nawet zanegować i odrzucić, ale pan **Kurowski** i inni nie mogą mi zarzucić, że nie poszukuję — powiedział. Można by mieć pretensje, gdybym coś przesądził, ale niczego jeszcze nie powołałem, stworzyłem tylko platformę rozmów wszystkich, którzy się zgłosili".

Przyszłość Komitetu Obywatelskiego: „Nie można stracić tego co już zrobiliśmy. Byłbym nieuczciwym człowiekiem, gdybym odrzucił tych ludzi, z którymi razem ciągnęliśmy polski wóz i którzy szli razem ze mną kontrolując moje rozwiązania. Dlatego zadałem zadanie domowe komitetowi i sam bardzo się zastanawiam co zrobić, by znaleźć miejsce dla wszystkich, którzy są niezbędni w pracy przy reformowaniu Polski. Musimy znaleźć inną formułę dla komitetu" — podkreślił L. Wałęsa, dodając, że liczy, iż przeszło 90 proc. jego członków znajdzie miejsce w pracy nad przeprowadzeniem polskich reform.

Bilans 18 dni prezydentury: „Nie zrobiłem tyle, ile mogłem zrobić, ile planowałem. Moje przyspieszenie zostało przyhamowane w momencie tworzenia nowego rządu. Chcę wiele spraw rozruszać, ale dopóki nie ma rządu, to nie mogę się ruszyć z miejsca. Czeka nas ogrom zadań. Takie zorganizowanie, takie marnotrawstwo, takie przerosty są nie do pomyślenia" — powiedział prezydent zapowiadając „wielkie trzęsienia ziemi, wielkie cięcia". Chodzi tu m. in. o administrację, której urzędy powinny być dla ludzi, a nie na odwrót. „Nikt nie może wyjść nie załatwiony z urzędu. Jeśli urzędnik nie załatwi pod rząd dwóch spraw, to nie powinien dłużej pracować".

Zespół doradców: Ma to być, jak powiedział prezydent, organ kompetentny i czytelny, w którym każda osoba będzie się zajmowała konkretną sprawą bądź kompleksem spraw. Najprawdopodobniej sformowaniem zespołu zajmie się mec. **Jan Olszewski.**

* * *

Koncepcję powołania rady politycznej przy prezydencie RP poparło obradujące wspólnie z klubem poselskim Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia PAX. Podobne stanowisko zajęła w swym oświadczeniu Rada Polityczna Forum Prawicy Demokratycznej. Przeciwne powołaniu rady jest natomiast Stronnictwo Sprawiedliwości Społecznej.

Kłopoty z prenumeratą

W bieżącym roku, po latach przerwy, redakcja „Trybuny Śląskiej" zdecydowała się, w porozumieniu z Dyrekcją Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Katowicach, wznowić prenumeratę naszego pisma. Kierowaliśmy się głównie chęcią ułatwienia naszym Czytelnikom, zwłaszcza tym, zamieszkującym rejony gdzie występują kłopoty z kolportażem „Ruchu", dostępu do gazety.

Prenumerata, funkcjonująca od początku br., nie dociera jednak niestety do niektórych odbiorców w terminie. Otrzymujemy w tej sprawie skargi od Czytelników, m.in. z Bytomia, Mysłowic, Rybnika i Chełma Śląskiego, którzy np. piątkowy „Magazyn" odbierają z opóźnieniem. Całkowicie rozumiemy ich rozgoryczenie i podzielamy zasadność krytycznych uwag. Przepraszamy naszych Czytelników za te przejściowe, jak mamy nadzieję, perturbacje, spowodowane między innymi opóźnieniami w druku „Trybuny Śląskiej" i zapewniamy, iż dołożymy wszelkich możliwych starań, by były one rzeczywiście przejściowe.

Jednocześnie prosimy Czytelników o sygnały, gdyby w przyszłości podobne opóźnienia wystąpiły.

Tragiczne zderzenie dwóch »maluchów«

Wczoraj o godzinie 7.50 w Katowicach Fiat 126p kierowany przez Janusza R., jadący ulicą 73 Pułku Piechoty, zderzył się z nie ustalonych przyczyn z jadącym naprzeciwko „maluchem", prowadzonym przez Stanisława J. Zderzenie zakończyło się tragicznie. Janusz R z otwartym złamaniem podudzia znalazł się w Szpitalu Górniczym w Ochojcu, a Stanisław J., lat 34 zmarł w dwie godziny później w Szpitalu nr 5 w Katowicach. (H.S.)

Już tylko trzech

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

MACIEJ NOWICKI, kandydat na ministra ochrony środowiska zasobów naturalnych i leśnictwa, wiceminister tego resortu w rządzie **Tadeusza Mazowieckiego** „przesłuchiwany" przez Komisję Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa stwierdził, że będzie przywiązywał dużą wagę do wprowadzenia zasady ekorozwoju.

WŁADYSŁAW SIDOROWICZ, kandydat na ministra zdrowia i opieki społecznej opiniowany przez Komisję Zdrowia opowiedział się za kadencyjnością i konkursami na wszystkich stanowiskach w służbie zdrowia. Jego zdaniem ministerstwo musi być aktywnym kierownikiem polityki zdrowotnej, ogniskiem propagowania reformy ochrony zdrowia i zasad deontologii lekarskiej.

JERZY WIKTOR SLEZAK, kandydat na ministra łączności i dotychczasowy szef tego resortu — mówiąc w Komisji Handlu i Usług o udziale firm zachodnich w rozbudowie sieci telekomunikacyjnej poinformował, że intencją strony polskiej jest, aby już za rok z telefonii komórkowej mogło skorzystać ok. 100 tys. abonentów.

EWARYST WALIGÓRSKI, kandydat na ministra transportu i gospodarki morskiej, pełniący tę funkcję obecnie — na wspólnym posiedzeniu Komisji: Stosunków Gospodarczych z Zagranicą i Gospodarki Morskiej oraz Handlu i Usług sprzeciwił się jakimkolwiek akcjom strajkowym w ruchu pasażerskim na kolei. Potwierdził zdecydowanie resortu w nadzorowaniu tranzytu wojsk radzieckich przez Polskę.

ANDRZEJ ŻAWIŚLAK, kandydat na ministra przemysłu i handlu przesłuchiwany w Komisji Systemu Gospodarczego i Polityki Przemysłowej — ożywienie przemysłu widzi przez wzrost produkcji na rzecz rolnictwa i budownictwa. Ważne są wykorzystanie geopolitycznego położenia Polski w kontaktach północ-południe i poprawa naszej oferty eksportowej dla Związku Radzieckiego.

KRZYSZTOF ŻABIŃSKI, kandydat na ministra — szefa Urzędu Rady Ministrów opiniowany przez Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych — uznał za konieczną poprawę efektywności współpracy między rządem, KERM-em i administracją państwową w województwach. URM chciałby pozostawić w lepszej kondycji, niż go zastanie. (PAP)

Ograniczona reprezentacja

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wie zostali przez związek wprowadzeni do Sejmu.

W związku z rosnącym bezrobociem KK przyjęła oświadczenie, w którym domaga się lepszej koordynacji działań służb państwowych i samorządowych, powołanych do pomocy bezrobotnym, oraz podjęcia przez Sejm prac nad ogólnospołecznym programem walki z bezrobociem.

Komisja Krajowa przyjęła stanowisko, w którym sprzeciwia się wliczaniu do funduszu wynagrodzeń i obejmowaniu tym samym „popiwkiem" wypłat dla pracowników z funduszu socjalnego i mieszkaniowego. Poleciła Prezydium podjęcie w tej sprawie negocjacji z rządem.

W związku z powołaniem **Jacka Merkla** na stanowisko ministra stanu w Urzędzie Prezydenta, przyjęto jego rezygnację z funkcji przewodniczącego Rad Nadzorczych Funduszu i Fundacji Gospodarczej NSZZ „Solidarność". Funkcje te powierzono **Wojciechowi Arkuszewskiemu** — członkowi Prezydium KK, szefowi Biura Polityki Ekonomicznej związku. (PAP)

Żacy w budynku związkowców?

Uniwersytet Śląski nadal szuka budynków, które pomogłyby w rozwiązaniu wciąż istniejących kłopotów lokalowych uczelni. Przeniesienie części wydziałów filologicznych z Sosnowca do gmachu byłego KW PZPR nie załatwiło do końca sprawy, gdyż to ciągle za mało. Na razie utknęła w martwym punkcie sprawa przejęcia przez szkołę pomieszczeń policji, a konkretnie Biura Paszportów przy ul. Kilińskiego w Katowicach. Nie znaleziono bowiem do tej pory innego lokum dla tej instytucji. W fatalnej od lat sytuacji jest Biblioteka Główna UŚl. oraz Wydział Prawa i Administracji.

To wszystko sprawiło, że władze uczelni podjęły starania o pozyskanie dla studentów gmachu po byłej Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych w Katowicach przy ul. Dąbrowskiego. Tam mogłyby znaleźć się sale wykładowe i pozostała część filologii, ewentualnie przeniesiona z ul. Bankowej siedziba rektoratu. Przy pl. Sejmu Śląskiego powstałoby wtedy mini centrum uniwersyteckie z władzami uczelni i najważniejszym dla szkoły humanistycznej wydziałem. (ewka)

ŚLĄSKA, słucham...

— Przeczytałam w prasie, iż utrzymanie Senatu kosztuje państwo, a więc nas wszystkich, aż 92 mld 118 mln zł, tj. 920 mln na głowę! Czy my naprawdę nie mamy już na co wydawać pieniędzy, czy nie mamy pilniejszych potrzeb niż fundowanie sobie luksusu opłacania szacownych senatorów, którzy zajmują się głównie oratorskimi popisami? Takich przykładów trwonienia pieniędzy na fasadowe przemiany jest wiele. Kiedy wreszcie przestanie obowiązywać zasada „zastaw się, a postaw się" i zaczniemy, wzorem innych społeczeństw, być skrzętni i oszczędni. **(Emerytowana Czytelniczka z Bytomia);**

— Niepokoi mnie, że w nowym składzie rządu jest dwóch ministrów w wieku, jeden powyżej 67 lat, drugi — 70 lat. W tym wieku, wiem to po sobie, ma się trochę sklerozy i powinno się raczej być na emeryturze. Nie brak przecież młodych, energicznych ludzi. **(K. P. z Katowic);**

— „Przesłuchanie" Michała Boni — pretendenta na stanowisko ministra pracy i polityki socjalnej przez komisję sejmową nie wzbudziło we mnie optymizmu, a wręcz przeciwnie. Obietnica przeprowadzenia konsultacji społecznej odnośnie do reformy systemu emerytalno-rentowego jest, w moim odczuciu, mamieniem emerytów i rencistów, grą na zwłokę, świadczy także o odroczeniu na czas nieokreślony rewaloryzacji „starego portfela". Wszystko znów pozostaje w sferze gadulstwa. Tymczasem rocznie umiera ok. 60 tys. osób w wieku powyżej 70 lat... **(H. W. z Katowic);**

— Do niedawna mieliśmy komunę, w czasie panowania której wszystkie co ważniejsze stanowiska zajmowali ludzie związani z „przewodnią" wówczas partią. Na szczęście komuna się skończyła, lecz nie zaprzestano komunistycznych metod w obsadzie stanowisk. Prezydent obiecał rząd fachowców, faktycznie zaś tworzą go działacze „Solidarności". Czy Rada Polityczna przy Urzędzie Prezydenta nie przypomina dawnego Biura Politycznego? Jedziemy nową drogą, ale jakże starym wózkiem. **(J. K. z Katowic);**

— Chciałbym nawiązać do ostatniego protestu górników. Myślę, że i tak nie wywalczą oni „swojego". Centrum władzy przesunęło się teraz na północ, gdzie trzeba ratować podupadające stocznie i ludzi z nimi związanych, nie wyłączając kosztów utrzymania „Belwederku" czy stanowisk typu podsekretarz stanu. Nic w tym dziwnego. Kiedyś władza wywodziła się z Sosnowca i preferowane było Zagłębie. Historia kołem się toczy... **(Czytelnik z Rybnika);**

— Po przeczytaniu materiału we wczorajszym wydaniu „T.Śl." „Ile zarabia kolejarz" zastanawiają mnie naiwne tłumaczenia kolejarzy, że ich podstawowe uposażenie jest bardzo niskie i gdyby nie nadgodziny, ich sytuacja finansowa byłaby godna pożałowania. Przecież praca w dni świąteczne wchodzi w skład specyfiki tego, nieporównywalnego z innymi, zawodu. O ile mi wiadomo, kolejarz pracuje 12 godzin na 24 godziny. My, stróże i reprezentanci wielu innych profesji, pracujemy w „świątek i piątek" bez dodatkowego wynagrodzenia. Takie są wymogi naszej pracy. **(Czytelnik z Rybnika);**

— Bardzo zbulwersowała mnie prognoza ministra finansów, planującego w styczniu 6-procentowy wzrost cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych w stosunku do przeciętnego poziomu tych cen w grudniu ub. roku. Z początkiem stycznia o 100 procent podrożało przecież mleko i nabiał. Cen innych artykułów spożywczych na razie nie znam. Czy ktoś kompetentny mógłby wypowiedzieć się w tej sprawie i wyjaśnić rzeczywiste koszty utrzymania? **(C. Z. z Zabrza);**

— Chorzowska Spółdzielnia Mieszkaniowa zbudowała w ub. roku 3-kondygnacyjny blok na Łąkowej. Pierwszą klatkę zasiedlono w lipcu, drugą z końcem ubiegłego roku. Za M-4 miałem do 21.12.90 roku zapłacić należność w wysokości 15,5 mln zł i 320 tys. zł czynszu wraz z kredytami i odsetkami. Raptem okazało się, że należność ta wynosi astronomiczną sumę 29 mln zł wraz z równie niebotycznym czynszem w wysokości 997 tys. zł miesięcznie. Aby móc otrzymać to mieszkanie, musiałem przepracować 1 000 godzin przy budowie. Teraz nie stać mnie na wniesienie wkładu. Kluczy więc nie odbiorę. **(I. N. z Katowic);**

— Protestuję przeciw systematycznej podwyżce, przez KWK „Rydułtowy" w Wodzisławiu Śląskim, cen mułu węglowego, niezbędnego zwłaszcza w budownictwie indywidualnym do centralnego ogrzewania. Jeszcze niedawno tona mułu kosztowała 90 tys. zł, ostatnio zaś za tę ilość musiałem zapłacić już 108 tys. zł. Czy to jest w porządku? **(L. K. z Wodzisławia Śląskiego);**

— W samym centrum Czeladzi-Piaskach przy ul. Nowopogońskiej mieści się sklep ogólnospożywczy, wokół którego miejscowi pijaczkowie urządzili sobie swoistą melinę. Bez skrępowania okupują budynek, pijąc alkohol bądź handlując nim na ławeczkach. Bulwersuje to mieszkańców nie mogących tamtędy przejść. Nikogo to nie interesuje, a policjanta nawet na lekarstwo. **(J. K. z Czeladzi);**

— Chciałbym pożalić się na naszą telewizję, która od dłuższego czasu poświęca sporo uwagi informacjom przeznaczonym wyłącznie dla posłów i senatorów odnośnie do terminów i miejsca posiedzeń komisji sejmowych. Kto płaci za te ogłoszenia? Proponuję ów czas antenowy przeznaczyć na płatne reklamy. Telewizja byłaby bardziej dochodowa i nie byłoby konieczności ciągłego podnoszenia opłat abonamentowych. **(J. Dera z Chorzowa);**

— Chciałam ostrzec wszystkich potencjalnych nabywców przed zakupami w mysłowickim sklepie spółki z o.o. „Procesor". Pod koniec ubiegłego roku szwagier nabył w nim dla mnie 21-calowy telewizor „Sony" za okrągłą sumę 8,4 mln zł. Jak się później okazało, termin gwarancji upływał już po 6 miesiącach. Brak karty gwarancyjnej i wskazania konkretnego punktu napraw dodatkowo skłoniły mnie do rezygnacji z zakupu. Cóż, kiedy sklep zwrotów nie przyjmuje. Ten sam odbiornik w sklepie „Peweksu" można kupić taniej, a okres gwarancji obejmuje 12 miesięcy. **(J. M. z Łodzi):**

Oczekujemy następnych głosów o wszystkim. Nasze telefony czynne od 10 do 15:

538-927
537-796

Zablokowane miasto

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

angażuje się służba zdrowia, policja, Rada Miejska, walka nie zakończona do dziś. Walka na argumenty, projekty i uniki.

Władze miasta proponują kopalni dosyć proste i radykalne rozwiązanie. Jest nim tzw. droga technologiczna Zakładów Dolomitowych. Miejsce wymarzone na wielki parking, z którego co jakiś czas wysyłałoby się po kilka samochodów pod kopalnię. Przystosowanie wyrobiska nie wymagałoby prawie żadnego zachodu — wystarczył by człowiek z krótkofalówką, mający kontakt z kopalnią i kierujący ruchem. Niestety dla kopalni, zatrudniającej 8 tys. pracowników, skierowanie kilku ludzi do obsługi parkingu jest zbyt poważnym wysiłkiem. A tymczasem...

5 grudnia ub. r. nastąpiła kompletna dezorganizacja ruchu. Ciężkie samochody dosłownie zablokowały miasto. Stanęła komunikacja WPK. Do 2. nad ranem policja, razem z przedstawicielami władz miasta, rozładowywała korek wyprowadzając wozy na wspomniane wyrobisko.

6 grudnia prezydent Jaworzna **Andrzej Węglarz,** wysłał telex do Agencji „Polski Węgiel", żądając w nim przyjazdu komisji, która na własne oczy zobaczyłaby co się dzieje: „Jeżeli komisja nie zjawi się, to miasto podejmie działania restrykcyjne, przy współudziale komendy policji, uniemożliwiające kopalni tę formę sprzedaży węgla".

Podczas spotkania doszło do pewnej ugody — kopalnia miała zorganizować pracę, by możliwa była sprzedaż przy szybie „Sobieski", a przy drugim szybie „Kościuszko" — sprzedaż miała być wstrzymana.

10 grudnia odbyło się kolejne spotkanie, bo na „Kościuszce" sprzedaży nie wstrzymano. Ludzie listy piszą nadal...

11 grudnia — Na ulicy Rzemieślniczej użytkowanej m.in. przez Kolumnę Transportu Sanitarnego powstał kolejny korek. Rozładował go wiceprezydent **Andrzej Oleśniak,** wspólnie z policją.

12 grudnia. Dyrekcja nie podjęła rozmów. Zjawili się przedstawiciele obu związków zawodowych kopalni, Rady Pracowniczej, ustalili kto ustawi tablice informacyjne, zorganizuje parking itd. Do dzisiaj tych ustaleń nie podpisano.

13 grudnia Urząd Miejski wysłał telefonogram wzywający dyrektora. Dyrektor przysłał pracownika. Itd, itp.

Kolejnych posunięć nie ma sensu relacjonować. Dalej trwa bałagan, którego nie jest w stanie zlikwidować wielka kopalnia. Konflikt narasta, w mieszkańcach ulic sąsiadujących z kopalnią rośnie poczucie zagrożenia i desperacji. Któregoś dnia to drugie może wziąć górę... (H.S.)

»Płynna« cena paliw

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pokrywa potrzeb. U nas już od sierpnia ub. r. zaczęliśmy sprzedawać importowane oleje napędowe. Wtedy było to 5 procent ogólnej ilości dostaw. Udział importowanych olei i paliw systematycznie wzrastał i już w grudniu 1990 r. wynosił 82 procent wszystkich dostaw. Początkowo sprzedawaliśmy olej w 12 stacjach w cenie 3500 zł za litr od 23 listopada ub. r. olej importowany został wprowadzony na wszystkie stacje w cenie 3300 zł.

— Obniżono więc cenę o 200 złotych?

— Uzyskaliśmy niższą cenę zakupu na rynkach zachodnich.

— W takim razie sprzedajecie drożej niż w innych województwach czy też nie?

— Tańszy olej napędowy produkcji krajowej w cenie 2900 zł sprzedawany jest tylko w rejonie łódzkim, warszawskim i gdańskim. Wynika to z tego, iż Gdańsk ma rafinerię, Warszawa i Łódź końcówki rurociągu. Ilość sprzedawanego CPN-owi oleju nie wystarcza dla pozostałych województw.

— Pod waszym nosem funkcjonują rafinerie w Czechowicach-Dziedzicach i Trzebini...

— Produkują one znikome ilości i głównie sprzedają poza siecią CPN-u. Tylko z Czechowic-Dziedzic otrzymujemy niewielką ilość oleju i sprzedajemy go na miejscu w cenie 2900 zł za litr.

— Kto w takim razie jest od was droższy, a kto tańszy?

— Przykładowo, oprócz wcześniej wymienionych województw ceny w pozostałych są porównywalne do naszych. W woj. opolskim olej kosztuje 3300 zł, krakowskim 3250—3450 zł, wrocławskim 3800 zł, Szczecin sprzedaje w cenie od 3300 do 3700 zł. Faktycznie tańszy olej można kupić w Rzeszowskiem i Kieleckiem za 3000 zł. W Poznaniu CPN sprzedaje go po 3100—3200 zł za litr.

— Skąd się biorą te różnice?

— Przyczyn jest kilka. Zasadnicza sprawa, to cena uzyskana w kontrakcie z zachodnim partnerem. Publikatory pisały przecież, iż cena na rynkach światowych skacze z dnia na dzień w górę. Staraliśmy się kupić towar jak najtaniej. Te różnice właśnie wynikają z ceny kontraktu. Drugi element ceny, to koszty transportu. Gdańsk ma dostawy morskie i stąd też najniższa cena.

— A jak jest ze sprzedażą etyliny 98?

— Tańszą od nas ma tylko woj. opolskie (4000 zł) i szczecińskie, w którym E-98 sprzedaje się po 4100 zł. Natomiast Warszawa sprzedaje po 4400 zł, Łódź po 4500 zł.

— Od pewnego czasu słychać głosy, że paliwo może być znacznie tańsze. Mówi się o wysokim podatku obrotowym nałożonym na paliwo. Czy może dojść do obniżki cen?

— Obecnie w środkach masowego przekazu podaje się dwie wersje. Pierwsza dotyczy możliwości obniżki cen właśnie poprzez obniżenie podatku obrotowego, który do tej pory wynosił ok. 43 procent na paliwa pochodzące z produkcji krajowej, których jest zresztą bardzo mało. Import był zwolniony od tego podatku, stąd dywagacje na temat możliwości niższych cen. Z drugiej strony trzeba sobie zdać sprawę, że kupujemy benzynę i ropę na rynkach dolarowych. Ceny będą kształtować się tak jak aktualne notowania paliw na giełdach światowych. Jeżeli ceny światowe zostaną obniżone, automatycznie będziemy sprzedawać taniej, ale jeżeli pójdą w górę to niestety kierowcy będą płacić drożej...

— A jeżeli w kraju zacznie obowiązywać podatek od paliw importowanych...

— Wtedy może dojść do paradoksalnej sytuacji, bo np. zakładając, że paliwa potanieją na światowych giełdach, a u nas zacznie obowiązywać podatek obrotowy od importowanego paliwa, to jego cena znowu może wzrosnąć.

— Czyli Ministerstwo Finansów decyduje o cenie...

— Tak i jest to zupełnie normalne, gdyż w świecie państwo decyduje poprzez podatki o aktualnych cenach paliw, ważne jest jednak, aby decyzje były podejmowane z rozsądkiem.

—Dziękuję za rozmowę.

JERZY PIKUŁA

KRONIKA POLITYCZNA

★ W związku z objęciem przez Jana Krzysztofa Bieleckiego stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów, premier Francji Michel Rocard skierował na jego ręce depeszę gratulacyjną.

★ Jak informuje Biuro Prasowe Prezydenta RP oficjalnym kapelanem prezydenta został ksiądz kanonik Franciszek Cybula, od 11 lat spowiednik Lecha Wałęsy.

★ Nie ma podstaw, aby być zadowolonym z konfiguracji personalnych rządu. Zaproponowany skład nie odzwierciedla ani składu parlamentu, co jest w części zrozumiałe, ani wyników wyborów prezydenckich, co już zrozumieć trudniej. Taką opinię wyraził Roman Bartoszcze.

Spotkanie wojewody z rektorami

Wojewoda Katowicki **Wojciech Czech** spotkał się z rektorem Uniwersytetu Śląskiego prof. **Maksymilianem Pazdanem** oraz rektorem Politechniki Śląskiej prof. **Wilibaldem Winklerem,** z którymi rozmawiał o aktualnych problemach obu największych — humanistycznej i technicznej — uczelni w regionie oraz o sprawach związanych z ich dalszym, pożądanym dla regionu rozwojem.

Nie będzie przeszkód w rejestracji »Solidarności '80«

SZCZECIN (PAP)

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP w czasie spotkania prezydenta RP — **Lecha Wałęsy** z delegacją NSZZ „Solidarność 80" uzyskano zapewnienie, że zarówno prezydent jak i jego urząd nie będą czyniły przeszkód w rejestracji „Solidarności 80". Możliwość taką stwarza przygotowywana nowa ustawa o związkach zawodowych. Natomiast marszałek Sejmu RP — **Mikołaj Kozakiewicz,** podczas ostatniej rozmowy z przewodniczącym „Solidarności 80" **Marianem Jurczykiem** zadeklarował daleko idącą pomoc w przyspieszeniu terminu debaty sejmowej nad tym dokumentem.

W odpowiedzi na liczne pytania członków i sympatyków KKP NSZZ „Solidarność 80" oświadcza, że przedstawiciele związku będą uczestniczyć w radzie politycznej prezydenta RP. Swojego udziału w radzie nie zadeklarował przewodniczący „Solidarności 80" Marian Jurczyk.

»Dziennik Łódzki« przed szansą

ŁÓDŹ (PAP)

Francuski koncern prasowy Hersanta jest zainteresowany łódzką prasą. Koncern — powiedział dziennikarzowi PAP red. naczelny „Dziennika Łódzkiego" **Konrad Turowski** — ma zamiar przystąpić do przetargu o nasz tytuł. Zainteresowany jest również łódzkim „Ekspresem Ilustrowanym".

To nie pierwsza firma, która z nami rozmawia i zapowiada udział w przetargu — poinformował K. Turowski. Zapowiedź taką złożył m.in. przedstawiciel firmy Maxwell Communication z Wielkiej Brytanii. Nam zależy na jak najszybszym sprywatyzowaniu gazety. Mamy nadzieję, że zagraniczny kapitał oznaczać będzie dla nas — zgodnie zresztą z przyrzeczeniami zainteresowanych — lepsze wyposażenie techniczne i wyższe zarobki.

CSRF: 15 ofiar eksplozji radzieckiego czołgu

Do potężnej eksplozji amunicji doszło w środę w koszarach jednostki radzieckiej w Bohosudovie pod Teplicami w północnych Czechach. Wg. cytowanej przez rozgłośnię „Czeskoslovensko" wypowiedzi przedstawiciela jednostki płk. **Kułagina, na** skutek zwarcia w urządzeniach elektrycznych nastąpiła eksplozja pocisków wewnątrz czołgu, w którym znajdowało się trzech żołnierzy. Ich ciał do tej pory nie odnaleziono. Fragmenty czołgu i pocisków rozrzucone są w promieniu 400 m od miejsca wybuchu. Śmierć poniosło co najmniej 15 żołnierzy, 3 dalszych jest ciężko rannych. (PAP)

Szkoda wielkiej szansy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Baker poinformował, że Aziz podtrzymuje propozycję wymiany wizyt z sekretarzem stanu w Waszyngtonie i w Bagdadzie, ale prezydent USA zapowiedział, że do żadnej wizyty Bakera w Bagdadzie nie dojdzie.

„Uświadomiłem irackiemu ministrowi, że zegar zaczął odmierzać czas" powiedział James Baker. I dodał, że prezydent Bush nie podjął jeszcze decyzji o wojnie.

Równolegle odbywała się konferencja prasowa Tarika Aziza, który **zapytany czy Irak zaatakuje Izrael w przypadku działań wojennych Aziz odpowiedział: „Tak, oczywiście tak".**

Aziz oświadczył, że nie byłby zaskoczony gdyby Stany Zjednoczone podjęły decyzję o zaatakowaniu Iraku.

„Powiedziałem panu Bakerowi, że jesteśmy przygotowani na każdą ewentualność. Jeżeli oni zaatakują, nie będziemy zaskoczeni... Irak będzie bronił się bardzo zdecydowanie" — oświadczył szef dyplomacji irackiej.

Jednocześnie Tarik Aziz powiedział, że Irak nie rozpocznie działań wojennych.

Wiadomość o fiasku rozmów zbiegła się w czasie z oświadczeniem Saddama Husajna, który powiedział, że „Amerykanie będą pływać we własnej krwi".

Baker wyczerpał możliwości dyplomatyczne USA, ale powita każdy wysiłek trzeciej strony, na przykład sekretarza generalnego ONZ lub prezydenta Francji. Tarik Azi

LESZEK BALCEROWICZ

JAN KRZYSZTOF BIELECKI

PIERWSZA ZMIANA

Fotoreportaż WŁADYSŁAWA MORAWSKIEGO z Wiejskiej

28 grudnia ub. roku prezydent RP, Lech Wałęsa desygnował na stanowisko prezesa Rady Ministrów Jana Krzysztofa Bieleckiego. Sejm, nie bez sprzeciwów, zwłaszcza ludowców, zatwierdził ten wybór.

Powołani przez nowego premiera ministrowie, przechodzą obecnie przez „sito egzaminacyjne" komisji sejmowych. Nie przesądzając ich wyników, które poznamy w piątkowym głosowaniu posłów, mamy świadomość że formowany gabinet będzie pierwszym rządem III Rzeczypospolitej.

W miniony piątek, na Wiejskiej, dominowało przekonanie o doniosłości tego wydarzenia zarówno wśród odchodzących jak i obejmujących swój urząd ministrów.

JACEK KUROŃ

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

ANDRZEJ ZAWIŚLAK

IZABELLA CYWIŃSKA I MAREK ROSTWOROWSKI

JACEK MERKEL

LECH WAŁĘSA

JAROSŁAW KACZYŃSKI

Sztygar to nie naganiacz

Rozmowa z HENRYKIEM HAJDUKIEM, przewodniczącym Porozumienia Związków Zawodowych Dozoru Górniczego „Kadra"

— Kto wchodzi w skład dozoru górniczego?

— Dozór górniczy, to kadra inżynieryjno-techniczna zatrudniona w kopalniach na dole i w zakładach przeróbczych. Są to ludzie bezpośrednio związani z wydobyciem węgla i jego przeróbką. Zgodnie z górniczą hierarchią dozór zaczyna się od nadgórnika, a kończy na dyrektorze kopalni.

— W kopalniach istniały dwa związki zawodowe: „Solidarność" i związek opezetetowski. Dlaczego dozór chciał mieć swój związek? Czyżby tamte nie broniły jego interesów?

— Inicjatywa była oddolna. Związek dozoru zaczęli tworzyć w kopalniach nadgórnicy i sztygarzy. Dlaczego? Dlatego, że „Solidarności" i związkom branżowym na nas nie zależało. Podstawą ich bazy są pracownicy fizyczni. W obu tych związkach nie było zrozumienia dla problemów dozoru. „Solidarność" była nastawiona na walkę ze związkiem branżowym. W obu związkach są jednak członkowie dozoru.

— To dziwne, że związki opezetetowskie nie dbały o interesy kadry. Kiedy w 1982 r. zaczęto je tworzyć to przede wszystkim, z tego co wiem, zapisywali się do nich ludzie na stanowiskach. Prawie wszyscy byli członkami PZPR i to było niejako ich zadanie partyjne. Czyżby w ten sposób te związki odpłaciły się dozorowi za to, że wsparł je kadrowo w okresie powstawania?

— To prawda, że pracownicy dozoru w większości należeli do PZPR, bo musieli. Prawdą jest również, że były naciski, żeby dozór wstępował do związku branżowego.

Lata 1982 do 1989, to okres działania w kopalniach systemu nakazowo-rozdzielczego. Decyzje podejmowano na zasadzie wydawania rozkazu. Trzeba je było wykonywać bez dyskusji.

Plany wydobycia węgla ustalano centralnie. W dużej mierze przerastały one możliwości kopalń. Powodowało to wiele napięć, bo dyrektorzy musieli wywiązać się z zadań planowych. Dyrektorzy, spowodowane tym napięcia, przenosili na dozór, a ten z kolei na podległych mu pracowników. Powodowało to wiele konfliktów.

— To dlatego dozór wykonywał rolę naganiaczy, znienawidzonych przez górników?

— Tak. Jednak nie ze swojej woli, dozór został do tej roli sprowadzony.

Po 1985 r. nastąpił spadek płac realnych pracowników dozoru. Zarobki w kopalniach zostały spłaszczone. Narastało przez to niezadowolenie dozoru. Zadania postawione przed nim zmuszały go do zwiększonego wysiłku, który nie był odpowiednio wynagrodzony. Dozór pracował po 9, 10 i więcej godzin. Z kopalń odeszło przez to wielu fachowców. Nowi ludzie nie mieli potrzebnych kwalifikacji.

Stresujące były dywanowe loty inspekcji z okręgowych urzędów górniczych i z PEW-ów. Dezorganizowały one pracę. Powodowały przestoje, bo do kontroli trzeba było się przygotować.

— Dozór odpowiada za organizację pracy pod ziemią, za jej bezpieczeństwo. Jak sobie z tym radził w sytuacji, kiedy trzeba było wydobyć więcej węgla niż wynikało to z możliwości kopalni?

— Żeby wykonać nierealistyczne zadania, odstępowano od norm bezpieczeństwa pracy. Dozór robił to pod naciskiem „góry".

W latach 1982—1989 rozchwiany był układ kara — nagroda. W kopalniach istniały tylko kary i to wysokie, pieniężne. Nagrody dla dozoru były bardzo rzadko. Nagrodą było już to, że ktoś nie został ukarany. Częste były przypadki wykpiwania dozoru przez podwładnych.

— Z tego, co pan mówi, wyłania się obraz ludzi biednych, zastraszonych. Czy naprawdę nikt nie chciał się ująć za dozorem?

— Wtedy była PZPR, był związek branżowy, było Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa. Żadna z tych organizacji nie stanęła w obronie dozoru. Dlatego, kiedy w 1989 r. powstała taka możliwość, dozór utworzył swój związek zawodowy.

— Jakie były początki waszego związku?

— We wrześniu 1988 r. w kopalni „Rydułtowy" powołaliśmy radę sztygarów. Przedstawiała ona dyrektorowi nasze bolączki, ale jedynie w formie informacji. Bez możliwości wymuszenia czegokolwiek.

W 1989 r. w kopalniach zaczęto organizować związki zawodowe dozoru. Sąd Wojewódzki w Katowicach odmawiał im rejestracji, motywując to tym, że są to związki zamknięte, elitarne. Odwołaliśmy się do Sądu Najwyższego. W lipcu 1989 r. SN uchylił decyzję Sądu Wojewódzkiego. Związki zawodowe dozoru mogły być rejestrowane i działać formalnie.

Z czasem uznaliśmy, że trzeba się zintegrować, aby skuteczniej bronić interesów dozoru. W październiku 1989 r. powstała grupa robocza Porozumienia Związków Zawodowych Dozoru Górniczego, które w lipcu 1990 r. zostało zarejestrowane. W tym samym miesiącu odbył się I Zjazd, w którym uczestniczyli delegaci z 29 organizacji zakładowych. W styczniu 1990 r. przystąpił do Porozumienia Związek Zawodowy Dozoru Górniczego „Kadra".

Do grudnia ub. roku akces do Porozumienia zgłosiło 68 organizacji zakładowych, w tym 57 z kopalń węgla kamiennego. Do związku należy już około 20 tys. członków.

— Czy są już jakieś zadowalające dozór efekty działania waszego związku?

— Dozór nie siedzi już w kopalni po 9—12 godzin, chyba, że jest to naprawdę konieczne. Poprawiają się relacje płacowe w stosunku do pracowników fizycznych. Nie jesteśmy jeszcze z tej poprawy całkiem zadowoleni. Ponadto ludzie chcą znowu pracować w dozorze. Jest przez to możliwość pewnej selekcji. Istnieje szansa, że po 2—3 latach w dozorze pozostaną ludzie, którzy podołają tej odpowiedzialnej pracy.

— Jakie powinny być waszym zdaniem relacje płacowe między dozorem a pracownikami fizycznymi?

— Nadgórnik nie powinien zarobić mniej niż górnik w ścianie. Im wyższe stanowisko, tym wyższa powinna być płaca. Wiąże się to z większą odpowiedzialnością. Nie chcemy jednak, żeby płace dozoru rosły kosztem pozostałych pracowników.

— Czy poprawiają się stosunki między dozorem a podległymi mu pracownikami?

— Tak. To wynik tego, że dozór nie odczuwa już takiego nacisku z „góry" na wykonanie planu wydobycia węgla. Liczy się efektywność. Kopalnie same ustalają poziom wydobycia, zgodnie ze swoimi możliwościami. Dozór ma teraz większy komfort psychiczny.

— Jak układa się wam współpraca z innymi związkami zawodowymi?

— Jesteśmy organizacją apolityczną. Nie interesują nas rozgrywki polityczne. Chcemy zająć się problemami naszych członków. Współpracujemy z KKG NSZZ „S" i z FZZG.

— Miniony rok był bardzo trudny dla górnictwa węgla kamiennego. Zginęło 113 górników. Koniec roku był szczególnie tragiczny. Co waszym zdaniem spowodowało to tragiczne żniwo?

— Nie podoba nam się, że za wypadki w kopalniach obciąża się dozór. Są to bardzo często zdarzenia losowe. Na to, że w ub. roku było ich statystycznie więcej złożyło się wiele czynników. W kopalniach było mniej pieniędzy, przez co płace górników stały się mało atrakcyjne. Pracę pod ziemią zaczęto lekceważyć. Dało się zaobserwować nonszalanckie podejście do spraw bezpieczeństwa.

Warunki górniczo-geologiczne są coraz gorsze. Po węgiel schodzi się coraz niżej. Z kopalń odeszło wielu ludzi, 35 tys. z samych przodków. Wyszkolenie nowych trwa długo. W przodkach są ludzie coraz młodsi, o małym doświadczeniu, nie zawsze predestynowani do tej pracy.

Wszystko to się ze sobą splata. Dozór nie lekceważy bezpieczeństwa pracy. Zdaje sobie sprawę z konsekwencji, jakie może to spowodować.

— Czy związek zawodowy dozoru górniczego jest liczącą się w kraju organizacją?

— Władze różnych szczebli liczą się z nami coraz bardziej. Jesteśmy zapraszani na posiedzenia komisji Sejmu i Senatu, na rozmowy w ministerstwach. Mamy swoich przedstawicieli w różnych gremiach. Jesteśmy związkiem rozwojowym. Spodziewamy się, że w przyszłości powstanie jakaś konfederacja związków zawodowych kadry.

Rozmawiał:
RYSZARD STELMASZCZYK

Czasami ważne wydarzenia pojawiają się niespodziewanie. I tak jest tym razem. Nawet nie przypuszczaliśmy, że pojawi się w księgarniach największy dotąd poemat o Śląsku. Właśnie teraz, w dobie brutalnej dominacji materii nad ideą, przeliczania mamony nad subtelnymi metaforami poetyckimi, kiedy najczęściej słychać: „Kupić, a może sprzedać?".

„Powroty są do serc..."

Czysty zdrój słów poezji stał się prawie zapomniany. I oto spotykamy go na każdej stronie tej niezwykłej książki Bolesława Lubosza „Cztery pory odkupienia". Choćby taki: *„Spójrz od rynku w szerokie światło ulicy na pomnik skrzydlaty./ Spod którego codziennie wychodzi na powstańczą szychtę/ Mój ojciec, wiodący za sobą beczkowozy potu, psa lęku,/ I śmierć zawziętą z „Wujka" i ze stu innych kopalń;/ Mój ojciec, który jest mną i tobą, który jest drzewem/ Wiejącym pustką na hałdzie i grudą ziemi pod stopą"*. Albo w warstwie lirycznej: *„ludzi skazaliśmy na wolność/ na oddech boski i piękno/ na indywidualną odpowiedzialność/ za skrzywioną oś globu/ i przykazali by ziemską przystań/ uznali za miejsce wierności/ sobie zapisaliśmy przetrwanie/ w niedoskonałości"*.

Przytoczone fragmenty oddają w pełni świat poezji Bolesława Lubosza. Ten składający się z 20 podwójnych pieśni, poemat o Śląsku skonstruowany jest bowiem na dwu utrzymanych obok siebie, a przecież ze sobą ściśle zharmonizowanych strunach: epickiej i lirycznej. Jest to forma, którą po raz pierwszy zastosował ten poeta. Niezwykle oryginalna. Wzajemne uzupełnianie się świata, w którym człowiek żyje, ze światem, który żyje w nim i jest jak gdyby odbiciem tamtego zewnętrznego, nadaje poematowi „Cztery pory odkupienia" głębię emocjonalną, jak i znaczeniową.

Zamysł poety był wielki. Oddać poprzez słowo, a więc metaforę i symbol poetycki, skomplikowane losy zarówno śląskiej ziemi, jak i tutejszych ludzi. Autor sięga do czasów najdawniejszych, prasłowiańskich.

Wszakże tak rozległą panoramę historyczną wiąże Bolesław Lubosz najściślej z czasem nam współczesnym. Historyczność poematu ma tylko w sposób dobitniejszy i pełniejszy wyrazić siłę przeżywania Śląska przez Ślązaków doby współczesnej. Dopiero na tak rozległym i w głąb czasu rozwiniętym tle można zrozumieć skomplikowane, splątane sprawy Śląska. Zrobił to poeta z całym rozmysłem. Świadomie też powiązał epikę z lirycznym, własnym widzeniem.

Napisałem poemat bardzo osobisty — powiedział w rozmowie. — Jest to szczególnie widoczne w jego drugiej warstwie. Ale i te, jakbym to określił, pomnikowe wypowiedzi na temat pewnych wybranych wydarzeń historycznych, jakie miały miejsce na tych ziemiach od zarania dziejów, aż po czasy współczesne, aż po przyjście tutaj ludzi z terenów wschodnich, ludzi wyrzuconych z ich „małych ojczyzn", z polskiej Litwy, Ukrainy, Białorusi, są widziane i odczuwane poprzez mój osobisty sposób ich rozumienia. Oni przyszli tutaj, na tereny zachodnie, z tą swoją „tamtą" Polską; jak gdyby przenieśli ją tutaj. Staram się spojrzeć na to wszystko przez pryzmat spojrzenia mojego, mojej rodziny; ojca, wujów, stryjów.

Autor utrzymuje, że jest to poemat nie tylko o Polsce na Śląsku, ale o Polsce w ogóle. Z tym, że ta Polska „w ogóle" jest widziana szczególnie.

— Ja tę Polskę opisuję poprzez siebie. Ale ta Polska — to jest także Gniezno, Kraków, Warszawa. Jest to Polska widziana poprzez dzieje zachodnie, bo taka jest moja Ojczyzna. Musimy sobie zdawać z tego sprawę, że to tutaj na ziemi śląskiej zapisano pierwsze zdanie w języku polskim. Tutaj także napisano pierwszą książkę w naszym języku narodowym — „Psałterz floriański".

Tutaj ukazał się w tym języku pierwszy druk. A więc — to nie są jakieś ziemie przypadkowe, przylepione do Rzeczypospolitej, tylko kiedyś stanowiły podstawową część tej Polski, Polski piastowskiej. To była dzielnica senioralna, a poza tym — tutaj się ogromnie dużo działo. I my nie możemy tak łatwo tego Śląska się pozbywać. Nawet ludzi, którzy nagle poczuli się zawiedzeni tym, że w okresie minionych 40 lat „Polska administracyjna" nie chciała ich uznać za pełnoprawnych obywateli. I ci ludzie, nie znający tego doświadczenia ojczyźnianego, ponieważ do 45 roku byli poza granicami Rzeczypospolitej, dlatego teraz nagle chcą się odgrywać, co jest nieładne i chcą sobie szukać nowej, czyli niemieckiej ojczyzny, przeciwko której cała istota ludu śląskiego buntowała się przez 600 lat i zachowała tę Polskę. I nagle w ciągu tych 45 lat przegraliśmy prawie wszystko.

Nie sądzę, aby można było dopowiedzieć cokolwiek więcej do tak wyrażonego przesłania ideowego zawartego w poemacie. Chyba tylko podkreślić ogromne bogactwo i piękno języka, a także ogromną różnorodność przeżyć, jakie wywołuje lektura. Pod koniec wielkiego poematu Bolesław Lubosz napisał to, z czym nie powinniśmy rozstawać się, myśląc o jego książce: *„Powroty są do serc i do rąk, do harówki i do upadania / w piach / I do wszystkich namaszczonych rozczarowań, do ślepnięcia, / Do zdrajców i do świętych, do żywych i umarłych... / Nie ma nic ważniejszego od powrotów do głodnej miłości"*.

JANUSZ KARKOSZKA

BOLESŁAW LUBOSZ: Cztery pory odkupienia. Wyd. „Śląsk" 1990 r.

Z RÓŻNYCH STRON POLSKI

Rublowy fenomen

Otwarcie Polski na świat sprzyja napływowi do niej turystów i... handlarzy. Najwięcej widać ich w przygranicznych miastach, gdzie upłynniają swój towar. W ostatnim dniu ub. roku, jak pisze w przemyskich „Nowinach" **Wacław Burzmiński**, przybysze ze Związku Radzieckiego na bazarze w Przemyślu oferowali „Stoliczną", „Moskowską" i „Pszeniczną" po 25 tys. zł za półlitrową butelkę, a „Szampanskoje" po 30 tys. zł. „Alkohol — pisze autor — przywieziony ze Wschodu, mimo wyższych niż zazwyczaj cen, „szedł" niczym przysłowiowa woda, tym bardziej, że w wyniku wzmożonych przedsylwestrowych zakupów zabrakło go w sprzedaży. Za cztery półlitrówki kosztujące w ZSRR ok. 40 rubli, przebiegły Rosjanin lub Ukrainiec, inkasował po 100 tys. zł, a za tę kwotę nabywał najczęściej dżinsy marki „Mavin", za które w ojczystym kraju spokojną rączką weźmie 300 rubli. I tak, w prosty sposób, zarobi na czysto 200 rubli. Dla wielu obywateli Kraju Rad jest to suma znacznie przewyższająca miesięczną pensję.

Polska staje się coraz bardziej intratnym krajem dla naszych wschodnich sąsiadów, którzy zdesperowani widokiem pustych sklepowych półek, ustawicznymi brakami podstawowych artykułów i kilkugodzinnym staniem w kolejkach robią wszystko, żeby przyjechać do nas, ubrać się, przywieźć coś do domu, zarobić. Za zaproszenie od osoby, której nie znają i nie będą u niej mieszkać ani jesc, nie wahają się zapłacić kilkudziesięciu tysięcy złotych. Nawet kilkudniowy pobyt w Polsce to dla nich okazja do znacznego podreperowania domowego budżetu. Rachunek jest prosty. Za dwa prześcieradła kosztujące w ZSRR ok. 13 rubli, w kraju nad Wisłą można dostać w granicach 45 tys. zł, za co nabywa się np. tajlandzką bluzkę, wartą na Ukrainie czy w Rosji 100—120 rubli. Za trzy młynki do kawy, zakupione za 51 rubli, Polacy płacą radzieckim turystom prawie 200 tys. zł, a tyle właśnie kosztuje szyta u nas na wzór turecki „katana", czyli dżinsowa ocieplana kurtka, za którą w ZSRR otrzymuje się 550—600 rubli. (...) Przybysze ze Wschodu nie ograniczają swego pobytu w Polsce wyłącznie do handlowania (na zwiedzanie zabytków brakuje zazwyczaj czasu). Niektórzy z nich próbują „załapać się" do jakiejś konkretnej roboty, chociażby na kilka dni. To też się opłaca. Np. na jednej prywatnej budowie w Przemyślu zatrudniono dwóch Ukraińców, którzy za 10-godzinny dzień pracy otrzymują po 50 rubli na głowę, mając przy tym zapewniony wikt i nocleg. Najemca jest bardzo zadowolony, gdyż „dniówka" kosztuje go zaledwie ok. 44 tys. zł. (...) Radość cudzoziemców jest jeszcze większa, gdyż 50 rubli to dla nich często aż 10 dni pracy w ojczystym kraju".

Kończy się cierpliwość mieszkańców Zgorzelca

Równie „gorąca", jeśli chodzi o handel, jest nasza zachodnia granica. Pisze na ten temat we wrocławskiej „Gazecie Robotniczej" **Iwona Zielińska**. Mieszkańcy i władze polskich zachodnich miast granicznych tracą, jak twierdzi, cierpliwość. Do Rady Miejskiej w Zgorzelcu na jej sesję coraz częściej zaglądają zwykli obywatele — czytamy we wrocławskim dzienniku — i mówią, jeżeli czegoś natychmiast nie zrobicie, to my sami staniemy na granicy i będziemy aż do skutku domagać się zmiany sytuacji. Zgorzelec, podobnie jak inne miasta przygraniczne, od wielu miesięcy przeżywa najazd obywateli byłej NRD. Sami mogą tylko stać przy granicznych mostach i oglądać wracających z zakupami z targów zachodnich sąsiadów. — *Sytuacja staje się napięta* — mówi **Andrzej Żuber**, przewodniczący Rady Miejskiej w Zgorzelcu. — *Nasze apele do władz centralnych nic na razie nie zmieniają. Dostajemy od rządu długie, gładkie listy o przyjaźni, o wzajemnych stosunkach, o nadziejach na szybką zmianę obecnego stanu i nic poza tym. Ludzie są już źli. Mówią, że mają dość drugorzędnego traktowania. Zaczyna ich denerwować wszechobecny na naszych ulicach niemiecki. Chcieliby mieć możliwość chociażby przejścia przez granicę i zobaczenia jak się teraz żyje w Niemczech.* (...) Zgorzelec w pierwszej kolejności musi rozwiązać sprawę ruchu przygranicznego. Międzynarodowa droga, biegnąca przez centrum miasta to istny horor dla zgorzeleckiej społeczności. Tylko w ciągu miesiąca przez Zgorzelec przejeżdża 4 tys. samochodów ciężarowych, nie licząc setek osobowych. (...) Głównym problemem nie są Niemcy, ale handlarze zjeżdżający tu z całej Polski dla robienia markowych interesów. Gdyby chociaż Urząd Miasta potrafił wykorzystać tę sytuację.

Listy do całego świata

W taki sposób zatytułował rozmowę z **Wacławem Lipskim**, pacyfistą ze wsi Białogarda w gminie Wicko **Zbigniew Babiarz-Zych**, dziennikarz koszalińskiego „Głosu Pomorza". Wacław Lipski jako pacyfista od kilku lat walczy o pokój ogólnoświatowy. Jego celem jest doprowadzenie do zjednoczenia całego świata. *„Kiedy ja rozpoczynałem swoją walkę* — mówi dziennikarzowi „Głosu Pomorza" — *nikt na przykład nie wierzył, ba, nie dopuszczał nawet takiej myśli, że jeszcze w tym stuleciu może dojść do zjednoczenia Niemiec. A jednak doszło. W imię dobra ludzkości i ogólnoświatowego pokoju musi, uważam, zjednoczyć się również cały świat. (...) Wszystkich obowiązywać będą te same prawa. Nad wszystkimi państwami rządy objąć powinna Organizacja Narodów Zjednoczonych. Nad wiernymi — papież. Sekretarz generalny ONZ byłby głową całej ludzkości. Granice państw bezwzględnie muszą zostać zlikwidowane.* — I sądzi pan, że kiedyś do takiego zjednoczenia dojdzie? (pyta dziennikarz) — *Nie wiem, czy dojdzie* — odpowiada pacyfista ze wsi Białogarda. — *Wiem natomiast, że o taki ład i pokój ogólnoświatowy trzeba walczyć i robię to już od kilku lat. Apeluję o stworzenie jednej dla wszystkich wspólnej Ojczyzny Ziemi. W tej sprawie wysłałem już w świat ponad 3 tys. swoich apeli. Wszyscy, którzy mi na nie odpisują, solidaryzują się ze mną i popierają moją inicjatywę. Otrzymałem kilkaset odpowiedzi od różnych organizacji, w tym również przywódców światowych. Najwięcej kontrowersji budzi moja koncepcja świata bez granic. Niektórzy uważają, że nie jest to możliwe. Ale idę walki o pokój popierają".* Wacław Lipski wierzy w pomyślność swoich zabiegów. Uważa, że w takiej sprawie jak walka o pokój ogólnoświatowy nie można się załamywać. Trzeba o niego walczyć.

Oprac. (JW)

SPOTKANIA Z TEMIDĄ

Prominent w „wilczym dole"

Przyznanie działki w tej elitarnej dzielnicy Katowic było przed kilku laty dla wielu notabli punktem honoru. Dzielono nimi w Komitecie Wojewódzkim partii, a nieznalezienie się na liście szczęśliwców, oznaczało utratę zaufania najwyższych gremiów pezetpeerowskich.

Janusz R. jako człowiek zaufany dla aparatu z radością odnalazł swoje nazwisko na liście. Jako pierwszy sekretarz partii jednego z największych zakładów przemysłowych w mieście, na wyróżnienie zasłużył sobie tuż po wprowadzeniu stanu wojennego. Bez żenady denuncjował kolegów podważających decyzje WRON-u, zakładał nowe związki zawodowe, aktywnie włączył się w działalność PRON-u. Po zakładzie chodził dumny jak paw, bo działka budowlana, która przypadła mu w udziale sąsiadowała w posiadłością dwóch innych notabli partyjnych, postawionych w strukturach PZPR o niebo wyżej od niego.

W drugiej połowie lat 80., kiedy tereny działkowe uzbrojono, sąsiedzi Janusza R. zaczęli powoli gromadzić materiały budowlane na mające stanąć w tym miejscu wille. Z pewnością wpłynęło to dopingująco na R., bo już po niedługim czasie cegła, z której w jego zakładzie miał być zbudowany jakiś nowy pawilon, została ustawiona na jego placu. Następnie na działkę zajechała zakładowa koparka, która za darmo wykopała fundamenty, a jeszcze później brygada murarzy podległa kolesiowi Janusza R., miast zbijania bąków na terenie macierzystej firmy, zabrała się do budowania willi szefa zakładowej partii. Wszystko szło jak z płatka. Kiedy jednak kolejna ekipa z zakładu zabierała się do pracy przy montażu dachu na willi pana R., niespodziewanie nadszedł dzień 4 czerwca 1989 roku i nadzieje na szybkie wykończenie domu, w dodatku za bezcen, pękły niczym bańka mydlana. Kiedy już wiadomo było, że PZPR przestaje być wiodącą siłą narodu, Janusz R. usiłował wmówić zakładowej komisji „Solidarności", iż tak naprawdę przez całe życie był zagorzałym antykomunistą i nie miał nic wspólnego z denuncjacjami, oskarżeniami współpracowników po wprowadzeniu stanu wojennego. Na niewiele się to jednak zdało i wkrótce właściciel willi w stanie surowym odebrał od księgowej rachunki za wykonanie prac przy budowie jego domu przez pracowników zakładu. Siedmiocyfrowa kwota przyprawiła go o palpitację serca, ale na szczęście w tym samym czasie lepsza połowa małżeństwa R. odziedziczyła dość pokaźny spadek po rodzicach i sprawę udało się zamknąć bez zbędnego rozgłosu.

Wszystkie te wydarzenia tak jednak oszołomiły Janusza, że nową rzeczywistość społeczną najchętniej oglądał przez pryzmat kieliszka. Był zły na siebie, iż nie wykorzystał minionych lat tak, jak jego sąsiedzi. Nie mieszkali oni jeszcze wprawdzie w swoich domach, ale od przeprowadzki dzieliły ich tylko tygodnie. Co innego on. Dom w stanie surowym, bez drzwi, okien, parkietów, instalacji elektrycznej. Koszty wykończenia zdecydowanie przekraczały jego możliwości finansowe. Tymczasem coraz więcej wydawał na alkohol, co dodatkowo uszczuplało budżet domowy.

Kierowany swoistym poczuciem sprawiedliwości postanowił jednak wykończyć dom. *„Oni kradli tak samo jak ja"* — pomyślał o swoich sąsiadach — *„im się jednak udało, a mnie nie"*.

Jeszcze tej samej nocy, wybrał się do nie zamieszkanego domostwa sąsiada po parkiet. Przez całą noc zniósł cały stos deseczek. Przez kolejne dni obrabiał kolejne domy sąsiadów, gromadząc pokaźny zapas materiałów niezbędnych do ukończenia budowy. W zdawkowej rozmowie z jednym z użalających się na złodzieja sąsiadów, ku swojej radości usłyszał paszkwil na policjantów, którzy wedle jego słów zajmują się tylko morderstwami, ignorując włamania i kradzieże.

Następnej nocy ośmielony inercją policji postanowił spenetrować kolejne — także jeszcze nie zamieszkane domostwa w powstającym osiedlu. Okno otworzył bez trudu, bezskutecznie po omacku szukał nogą podłogi. Zorientowawszy się jednak, że włamuje się na parter postanowił zaryzykować skok. Wedle jego oceny do podłoża nie powinno być więcej niż pół metra. Skoczył. Obudził się po kilku godzinach, gdy już świtało. Miał obolałą głowę, zwichniętą nogę. Dopiero po chwili uzmysłowił sobie co się stało. Okno usytuowane było na wprost piwnicy, do której nie było jeszcze schodów. Minionej nocy przeleciał w powietrzu około 5—6 metrów. Spadając na betonowe podłoże i tak miał wiele szczęścia.

Po upływie pewnego czasu zorientował się jednak, że wpadł w pułapkę. W piwnicy nie było bowiem drabiny. Jej szkielet majaczył jedynie gdzieś w górze, na wysokości przekraczającej 4 metry. Szukał różnych sposobów. Z podstawionego pod nogi wiaderka nijak nie mógł jednak dosięgnąć drabiny. Po chwili wpadł na inny pomysł. Najpierw sprzączką od paska usiłował wyryć otwory w betonie, tak, aby niczym taternik mógł się wspiąć po pionowej ścianie. Nic jednak z tego nie wyszło, gdyż beton był wyjątkowo twardy. Potem pasek usiłował wyrzucić do góry w ten sposób, aby udało mu się zaczepić nim o szkielet drabiny. Po którejś z prób pas wyrwał mu się z ręki, a tym samym urwała się ostatnia szansa.

Tymczasem właściciel domu, do którego włamał się Janusz R. na kilka dni wyjechał z kraju. Sytuacja nieudacznego złodzieja stawała się z dnia na dzień coraz bardziej dramatyczne. Co rusz odzywało się pragnienie, głód przeżerał żołądek.

Kiedy w piątym dniu po włamaniu, w budowanym domu pojawiła się żona właściciela, raczej nie spodziewała się zastać kogokolwiek w piwnicznym jarze. Dlatego też, kiedy spojrzała w dół, spostrzegając skuloną, wychudzoną, zarośniętą postać, podniosła krzyk słyszany chyba w okolicy kilku kilometrów. Za chwilę zbiegli się sąsiedzi, wyciągając z pułapki włamywacza-pechowca.

Szybko zorientowano się, jaki mógł być cel wizyty pana Janusza w sąsiedztwie. Ten zaś przeżywszy prawdziwą gehennę nie ociągał się z zeznaniami przed obliczem prokuratora. Wciąż czeka na wyrok.

WITOLD PUSTUŁKA

Wodzisław - Gladbeck razem i osobno

Podpisane w październiku ub. roku porozumienie pomiędzy władzami Włodzisławia i Gladbeck (pierwsze tego typu po zjednoczeniu Niemiec) dowodzi, że przełamywanie narosłych przez stulecia nieufności wzajemnych i współdziałanie polsko-niemieckie jest realne.

Kontakty i rozmowy gospodarzy oraz przedstawicieli różnych środowisk obu miast rozpoczęły się przed kilkunastu miesiącami. W ub. roku przyniosły już mieszkańcom Wodzisławia wymierne korzyści w postaci darów wartości 250 tys. marek dla tamtejszych placówek służby zdrowia (m. in. karetka reanimacyjna „Mercedes", ultrasonograf, pięć monitorów diagnostycznych). Mówiąc otwarcie, współpraca ta dotychczas przybierała postać jednostronnej, charytatywnej pomocy dla uboższego partnera. W tym roku będzie to już jednak wymiana ofert w różnych sferach życia społecznego, choć i pomocy nie braknie.

Ostatnia wizyta delegacji wodzisławskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta **Henryka Lewandowskiego w Gladbeck,** w dniach od 13 do 18 grudnia ub. roku przyniosła wiele ustaleń w różnych sferach dalszych kontaktów. W trakcie spotkań z deputowanym do Landstagu **Manfredem Braunem**, burmistrzem Gladbeck **Wolfgangiem Roekenem,** przedstawicielami tamtejszej Rady Mejskiej i 200 przemysłowcami zgromadzonymi na tzw. wieczorku Heinza Hoeltera (właściciela i dyrektora generalnego grupy firm „Hoelter", znanych m.in. z nowoczesnych obiektów służących ochronie środowiska) zachodnioniemieccy partnerzy zaproponowali konkrety.

Gospodarze Wodzisławia wrócili z gotową ofertą współpracy dla miejscowych kopalń. Niemcy zobowiązali się skredytować i wybudować kotłownię fluidalną dla jednego z wodzisławskich osiedli. W rachubę wchodzą osiedla: Kopernika", „Pszowska" lub „Akacjowa-Rymera". O 16 mln wzbogaciło się konto „Wspólnoty Dobrej Woli", z którego miejscowy ZOZ finansować będzie nowoczesną placówkę dla dziedzi niepełnosprawnych. Taką bowiem kwotę w przeliczeniu na złotówki na ten właśnie cel przekazał gospodarzom Wodzisławia Bruno Fechner w imieniu własnym i seniorów Gladbeck. Ponadto władze landu obiecały polskim partnerom dary w postaci sprzętu do oczyszczania miasta, nowoczesnego samochodu dla policji, specjalistycznego pojazdu dla straży pożarnej.

Pracownicy wodzisławskiego prywatnego przedsiębiorstwa przewozowego „Faworyt" systematycznie odbierają (świadczą tę usługę gratisowo) lekarstwa zbierane dzięki inicjatywie **Barbary Wawrecko** i kierownictwa niemieckiego szpitala św. Barbary. Do tej placówki na przełomię stycznia i lutego pojadą na pierwsze roczne praktyki wodzisławskie pielęgniarki. Wymiana krótkich stażów lekarskich rozpocznie się natomiast 15 stycznia.

Na początku stycznia do Wodzisławia przyjechała pierwsza grupa niemieckiej młodzieży. Zorganizowano dla nich pobyt wypoczynkowy w Ustroniu. Natomiast 20 stycznia na 9 dni do Gladbeck wyjedzie 12-osobowa grupa młodzieży wodzisławskiej, ucząca się języka niemieckiego. Młodzi Polacy trafią do niemieckich rodzin. Będą więc mieli okazję nawiązać wiele osobistych kontaktów i poznać bezpośrednio mentalność, zwyczaje i codzienne życie tamtejszej społeczności. W lutym pierwsze kontakty wodzisławskich klubów sportowych z ich niemieckimi odpowiednikami. **(tal.)**

Karnawałowa noc z radiem Katowice

Od najbliższego piątku cztery najbliższe noce z piątku na sobotę wypełni na antenie PR Katowice pięciogodzinny program emitowany od północy do piątej rano. Tym samym — raz w tygodniu Rozgłośnia PR Katowice podejmuje się emisji całodobowego programu. Pierwszą propozycją jest radiowa prywatka — przewidziano bowiem karnawałowe rytmy, zagadki i niespodzianki dla słuchaczy. Autorzy pragną redagować audycje ze słuchaczami. Dla uczestników tej nocnej radiowej przygody czekają także nagrody. Do dyspozycji słuchaczy oddane zostają w nocy z 11/12 stycznia telefony w Bielsku, Częstochowie i w Studiu w Katowicach. Na antenie usłyszymy relacje z nocnego życia tych miast, reporterzy gotowi są przyjechać wszędzie tam, gdzie w nocy zostaną zaproszeni. Gościem najbliższego programu — będzie wróżka interpretująca sny Sponsorem audycji jest Spółka „UNI MAG".

Jasełka przedszkolaków

W najbliższą niedzielę 13 stycznia w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Częstochowie odbędą się jasełka, przygotowane przez dzieci z różnych przedszkoli pod kierunkiem sióstr zakonnych. Przedszkolaki wystąpią również 15 i 16 stycznia z jasełkami dla dzieci niepełnosprawnych oraz 19 i 20 stycznia w siedzibie Wojewódzkiego Ośrodka Kultury przy ul. Ogińskiego podczas imprezy dostępnej dla wszystkich. **(rz)**

Drzewa ruszają w drogę

Nasilająca się moda na hodowanie w mieszkaniach oryginalnych kwiatów doniczkowych bierze się m.in. stąd, że zieleni na zewnątrz naszych domów jest coraz mniej. Nie łudźmy się jednak, domowe miniogrody nie zastąpią parków, skwerów i drzew, dla których na wyasfaltowanych podwórkach jest coraz mniej miejsca. Np. w Częstochowie w 1949 r. na jednego mieszkańca przypadało 11,9 m kw. zieleni, natomiast w 1988 r. każdy mieszkaniec mógł się cieszyć tylko 5,5 m kw.

Zielona i ukwiecona niegdyś Częstochowa należy do przeszłości; dziś według urzędowych danych zajmuje pod tym względem 39 miejsce wśród miast wojewódzkich. Równolegle z ubożeniem zieleni wzrasta nasilenie ruchu samochodowego szczególnie na centralnych ulicach miasta. Rośnie hałas i stężenie toksycznych związków emitowanych ze spalinami, przed którymi coraz bardziej rachityczna zieleń miejska nie zapewnia człowiekowi należytej ochrony. Współczesny świat maszyn, aut, nowoczesnych technologii powstaje w oderwaniu od potrzeb zdrowia ludzi, a często w sprzeczności z nimi. Dowiedziono już dawno, że zmniejszenie ilości zieleni powoduje realne zagrożenie fizycznego i psychicznego zdrowia mieszkańców.

Tymi problemami zajmowali się niedawno członkowie Komisji Estetyki i Higieny Towarzystwa Przyjaciół Częstochowy i działacze Ligi Ochrony Przyrody, którzy po zapoznaniu się ze stanem zieleni w mieście sprecyzowali kilka wniosków, które powinny przynajmniej w pewnym stopniu pomóc w odrodzeniu się zieleni.

Przede wszystkim postulowano zaostrzenie systemu kar i opłat za wycinanie drzew oraz niszczenie zieleni. Równie ważne jest jednak rygorystyczne egzekwowanie kar, bowiem obecnie zdarza się często, że opłaty te nie są przez dłużników regulowane. Konieczne jest również, aby kwoty wpłacane za wycinanie drzew przeznaczane były wyłącznie na urządzanie nowych i modernizację istniejących obiektów zieleni To co przyrodzie zabrano powinno do niej wrócić.

Ważny postulat to stworzenie instytucji „ogrodnika miejskiego". Nazwa jest zresztą nie istotna. Chodzi o kogoś, kto z urzędu i z zamiłowania troszczyłby się o zieleń w mieście MPGK nie jest przecież gospodarzem obiektów zielonych lecz przedsiebiorstwem usługowym, które na zamówienie i za opłatą urządza trawniki i obsadza klomby kwiatami. Marzeniem miłośników przyrody jest, aby każdy częstochowianin miał już wkrótce do dyspozycji 11—12 m kw. zieleni. Konieczne jest więc przystosowanie lasku aniołowskiego do funkcji lasku miejskiego, urządzenie ośrodka parkowo-rekreacyjnego w dzielnicy Lisiniec, oraz parku w rejonie Błeszna.

Dodać jednak trzeba, że należy nie tylko tworzyć plany rozbudowy miejskiej zieleni ale przede wszystkim chronić to co jest. Nasze trawniki są przecież często trawnikami tylko z nazwy, na wielu z nich parkują samochody a ostatnio coraz częściej ustawiane są kioski i stragany.

W popularnej przed laty piosence drzewa doprowadzone do ostateczności okrucieństwem i zachłannością ludzi postanowiły ich opuścić i wyruszyć w drogę. Ta poetycka przenośnia nie jest całkowicie oderwana od rzeczywistości. Jeżeli nie zaczniemy się troszczyć o zieleń w mieście drzewa rzeczywiście nas „opuszczą". **(cz)**

NOTATNIK kulturalny

ATRAKCJE W „AKANCIE"

Klub Studencki „Akant" przygotował w styczniu kilka interesujących imprez artystycznych. Już 15 stycznia o godz. 18 w cyklu „Video-Koncerty" odbędzie się projekcja nagrań z występów grup: „Marillion", „Fish", „Arrakeen". Dzień później także o godz. 18 w „Akancie" wystąpi znany i popularny w regionie Kabaret „Długi". 17 stycznia w ramach cyklu „Piwnica Bluesowa" zobaczymy zespół „Blues Power" w składzie: Stefan Machel, Janusz Niekrasz, Marek Kapłon i Jerzy Kaczanowski. Koncert odbędzie się o godz. 18.

Jednocześnie informujemy, że 15 stycznia uruchomiona zostanie kawiarnia „Akant", w której od godz. 12 można będzie oglądać filmy video i czytać prasę. **(ewka)**

KONCERTY, KONCERTY...

Z imprez organizowanych przez Agencję Artystyczną „Silesia" warto przypomnieć, że 11 stycznia o godz. 16 w katowickim BWA odbędzie się koncert muzyki amerykańskiej, w którym wystąpią Henryka Januszewska — sopran, Czesław Stańczyk — fortepian oraz Ewa Pawlik-Żmudzińska — prowadzenie. 13 stycznia natomiast w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu odbędzie się o godz. 11 koncert pod nazwą „W świątecznym nastroju". w którym usłyszymy m.in. poezje Tadeusza Kijonki. 16 stycznia miejscem koncertu noworocznego będzie Muzem w Będzinie. Wśród wykonawców zobaczymy Elżbietę Mazur — sopran, Wandę Pałacz — gitara i Bogumiłę Murzyńską — recytacje. Początek imprezy o godz. 17. **(ewka)**

ZAPRASZAMY NA:

- wystawę prac Jerzego Ziombera „Znajdy" do Uniwersyteckiej Galerii Sztuki Współczesnej w Cieszynie.
- prelekcję inż. Jerzego Tyszkowskiego pod nazwą „BSM — bioemanacyjne sprzężenie z mózgiem" do gliwickiego KMPiK-u 14 stycznia o godz. 17.
- „Święto szkoły" do Państwowej Szkoły Muzycznej w Katowicach 10 stycznia o godz. 17, gdzie usłyszymy m.in. Bożenę Kurek-Zborowską — sopran i Józefa Stopla — pianistę. W programie muzyka polska: Chopin, Niewiadomski, Karłowicz, Różycki, Paderewski, Szymanowski i Lutosławski.
- spotkanie z Włodzimierzem Paźniewskim — prozaikiem i eseistą do Klubu Literackiego ZLP w Katowicach 10 stycznia o godz. 17.
- otwarcie ekspozycji „Plastaycy Sosnowca" do Muzeum w Sosnowcu w Pałacu Schoena 14 stycznia o godz. 17.
- wernisaż wystawy „Abstrakcja — żywa tradycja" do BWA w Katowicach 11 stycznia o godz. 16.
- recital Doroty Stalińskiej pod nazwa „Smak życia" do Teatru Rozrywki w Chorzowie 26 stycznia o godz. 17 i 19.30. **(ewka)**

Przed wyborami

W piątek 11 bm. w Domu Kultury Kopalni „Wujek" spotkają się przedstawiciele Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych „Solidarność". Wśród problemów przewidzianych w porzadku spotkania m.in. sprawa reprezentacji pracowniczej w przyszłych wyborach parlamentarnych, skutki stanu wojennego. Początek o godz. 11.00.

Pocztowe i nie tylko

Zarzad Główny Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych zaprasza w dniach 12 i 13 stycznia br. na Przedolimpijską Ogólnopolską Wystawę Gołębi Pocztowych, która odbędzie się w hali wystawowej Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku im. Gen. J. Ziętka w Chorzowie. Na miejscu, już od godz. 8, będzie można obejrzeć 700 najładniejszych i najbardziej wyczynowych gołębi pocztowych z całej Polski, a z kategorii olimpijskiej „sport" wybranych zostanie dziesięć, które reprezentować będą nasz kraj na XXII Olimpiadzie Gołębi Pocztowych w Weronie. Dodatkową atrakcją dla hodowców będzie możliwość zakupu poszukiwanych zegarów, rejestrujących przyloty gołębi marki RZK-841. **(pow)**

Nowe oblicze KPN?

W nadesłanym do naszej redakcji „Serwisie Informacyjnym" Konfederacji Polski Niepodległej znajduje się podsumowanie zakończonej niedawno wyborczej kampanii prezydenckiej, którą kierownictwo KPN potraktowało „wyłącznie jako element przedsięwzięć zmierzających do uzyskania dobrej pozycji w wyborach parlamentarnych".

Rada Polityczna KPN w komentarzu po wyborczym oświadczyła że: „podstawowym zadaniem było przełamanie stereotypowego obrazu KPN, forsowanego od kilkunastu lat przez środki masowego przekazu, a więc wizerunku awanturniczej i obsesyjnej grupki, pozbawionej jakiegokolwiek programu i zainteresowanej jedynie urządzaniem burd ulicznych." To, czy cel został osiągnięty, mają pokazać nadchodzące wybory do Sejmu i Senatu.

Na razie kończy się ogólnopolska akcja weryfikacji członków Konfederacji, w wyniku której ze statystyk usunięto wszystkie „martwe dusze". W styczniu zaś działacze KPN chcą „aktywniej zaznaczyć swoją obecność w terenie, szczególnie w środowiskach młodzieżowych, wśród pracowników zakładów pracy oraz bezrobotnych". Zmienia się także dotychczasowa formuła działania Konfederacji, która „chce uplasować się jako jedna z kluczowych sił Rzeczypospolitej".

Jeszcze w styczniu zostanie zorganizowane Forum Programowe Obszaru Śląskiego KPN z udziałem przedstawicieli ośmiu województw. **(pow)**

Co z »Supersamem«...

Od wielu miesięcy toczy się sprawa Domów Towarowych Centrum, które wydzierżawiły firmie niemieckiej „Future 2" część Supersamu. Władze miasta wdały się w spór prawny z Domami Towarowymi Centrum o to czy nadal istnieje, czy też wygasł zarząd tej firmy nad Supersamem. Tym samym chodziło o ustalenie kto jest w prawie dysponować nieruchomością, gdzie wpłynie czynsz, itd.

W dwóch instancjach — w mieście i województwie — zapadły decyzje niekorzystne dla DTC. Z kolei w ub. r. decyzją ministra gospodarki przestrzennej i budownictwa wykonanie tych decyzji zostało wstrzymane. Na tym jednak nie koniec. Tenże sam minister w kolejnej podjętej decyzji w ostatecznym rozrachunku „odmówił stwierdzenia nieważności" lokalnych decyzji o wygaśnięciu zarządu DTC nad Supersamem. Tym razem wyglądało na to, że samorząd gminy jest w prawie.

Od decyzji ministra DTC odwołały się do NSA. Wyrok uchyla zaskarżoną przez DTC decyzję ministra. Dyrektor **Papis** z Domów Towarowych Centrum stwierdził, że uważa wyrok za korzystny dla jego firmy.

Miasto, które w postępowaniu przed NSA nie uczestniczyło, nie podjęło się komentowania wyroku, którym nie dysponuje, podobnie jak „Future 2".

Jak wyjaśniono w sądzie, decyzja jest prawomocna. Można od niej, jeżeli zachodzą przewidziane prawem przyczyny, złożyć rewizję nadzwyczajną. **(n)**

Urodziłaś dzieci, to na nie rób...

Dzieci zjawiające się na tym świecie są przeważnie witane z radością. Ich wyjątkowość, uroda, inteligencja podziwiane są od pierwszych dn. nie tylko przez rodziców. ale także przez babcie i dziadków, ciotki i wujków, krótko mówiąc przez każdego, kto ma tylko okazję pochylić się nad spowitym w pieluchy i becik cudem życia.

Nie taki los był jednak sądzony córeczce Barbary M., która od rodziców nie otrzymała nawet imienia. Zanim otworzyła oczy i zdążyła spojrzeć na tych, którzy dali jej życie, została przez matkę uduszona poduszka.

Kiedy Barbara była jeszcze smukłą 19-letnią Basią, która dopiero co skończyła szkołę zawodową, kręciło się koło niej kilku kawalerów. Dość szybko usłuchała głosu serca i wyszła za starszego od niej o 5 lat Zygmunta M., człowieka o solidnym fachu — murarza, takiego co to i w pracy zarobi i „łuchę" po godzinach złapie. Okazało się jednak, że mimo sporych dochodów Zygmunt nie był szczodrym mężem i ojcem. Aby urządzić 2-pokojowe mieszkanie, ubrać i wyżywić dzieci Barbara musiała pracować. Ponieważ nie miała w rodzinie nikogo, kto mógłby jej pomóc, po każdym z czterech urlopów macierzyńskich wracała do pracy, a dzieci trafiały do żłobkow. potem do przedszkoli. Matka dbała o nie w miarę swoich sił i możliwości. Ojciec stosował swoiste metody wychowawcze: nieposłuszeństwo czy zachowanie, które akurat mu się nie spodobało, karane było natychmiast biciem. Dotyczyło to zresztą nie tylko dzieci ale również żony. Na szczęście w domu zjawiał się zazwyczaj w późnych godzinach wieczornych. Po pracy szedł bowiem często na „łuchę" albo z kolegami na wódkę. Chociaż nie był alkoholikiem, na wódkę przeznaczał prawie wszystko, co pozostało mu po wyliczeniu skromnej sumki dla rodziny.

Trudno było w tych warunkach o zgodę w domu. Awantury i rękoczyny nasilały się z każdym kolejnym dzieckiem. Co gorsze, dwójka najmłodszych dzieci, mających obecnie lat 4 i 7, była chorowita. Dochodziło do tego, że Barbara więcej przebywała na zwolnieniach z tytułu opieki nad nimi niż w pracy. Wymówienie, które oczywiście dawała jako jedna z pierwszych w zakładzie, w styczniu ub. roku, było dla niej ciosem. Materialne podstawy egzystencji rodziny zostały zagrożone, a mąż na wszystkie apele do jego kieszeni odpowiadał „urodziłaś dzieci, to na nie rób". Gdy któregoś dnia Barbara zorientowała się, że jest w kolejnej, piątej ciąży, zmartwiała z przerażenia. Licząc, że może nic z tego nie będzie, nic nikomu nie mówiła i stosowała odwieczne babskie sposoby — mycie podłogi na kolanach, kąpiele w gorącej wodzie itd. Nie dały one jednak oczekiwanych rezultatów. Gdy zaczęła tyć, mąż przez parę dni bacznie ją obserwował, aż wreszcie zrobił karczemną awanturę. Opis tej awantury w protokole zajmuje sporo miejsca. Tutaj jednak do przytoczenia nadaje się jedynie stwierdzenie: *„jak mi przyjdziesz z bachorem na ręku to cię znowu wyrzucę"*. Takich awantur słyszanych w całej klatce schodowej było jeszcze pare. Zygmunt kategorycznie żądał usunięcia ciąży, choć oczywiste było, że na zabieg jest już za późno.

Krytycznego wieczora, gdy rodzina M. poszła spać, Barbara poczuła skurcze. Dość szybko i bez niczyjej pomocy urodziła dziewczynkę. Prawie natychmiast przykryła jej głowę poduszką i mocno przycisnęła, potem zawinęła w szmaty i foliową reklamówkę. Ciałko wyniosła do pobliskiego lasu. Mąż twierdzi, że o niczym nie wiedział i niczego nie słyszał. Barbara jednak mówi, że rankiem, gdy zobaczył, że brzuch jej zniknął, okazywał wyraźne zadowolenie. Nie wiedzieli jednak, że tego samego dnia zwłoki zostaną odkryte, a ustalenie kto jest matką dziecka nie zajmie policji nawet 24 godzin. Sprawa trafiła do prokuratury, gdzie Barbara przyznała się do wszystkiego, opowiedziała również całą historię swojego małżeńskiego życia, jej zeznania o brutalnym traktowaniu przez męża potwierdzili sąsiedzi. Po przeanalizowaniu wszystkich okoliczności sprawy, prokurator zarządził areszt wobec męża Barbary. Przed sądem odpowiadać więc będą oboje.

Przyznać jednak trzeba, że orzeczenie winy, a tym bardziej kary jest w tym przypadku o tyle trudniejsze, że trzeba się zastanowić, co się stanie z czwórką dzieci rodziny M., i z czego utrzyma się ona, gdy jedno z małżonków znajdzie się w więzieniu. **(cz)**

CZWARTEK
10
stycznia
Dobrosława, Jana, Grzegorza, Wilhelma
Wschód słońca 7.42
Zachód słońca 15.45

TELEWIZJA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 9.00 16.00 19.30 22.35.

8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
9.10 „Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych
9.20 „Domowe przedszkole"
9.45 „Gliniarz i prokurator" (5) — serial kryminalny produkcji USA
10.35 „To się może przydać"
11.55 Aktualności Telegazety
12.00—15.55 **Telewizja edukacyjna**
12.00 „Kameleon" — program dla dzieci
12.30 Kronika wydarzeń
13.00 Fizyka — Fale
13.30 Spotkania z literaturą — Stanisław Wyspiański — „Wesele"
14.05 Agroszkoła — Urządzenia hydrauliczne w ciągnikach i maszynach rolniczych
14.35 Ziemia — nasza planeta — Co kształtuje powierzchnię Ziemi
15.05 „Kim być?" — decyzje piętnastolatków
15.30 „Bogowie, ludzie, zwierzęta" — film dokumetalny Szymona Wdowiaka
15.55 Program dnia
16.10 Video-top
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant" — oraz film z serii: „O naturze rzeczy"
17.15 Teleexpress
17.35 „Spojrzenia" — ZSRR — dezintegracja kolosa
18.00 „10 minut"
18.10 „Tam, gdzie żyją tygrysy" (4) — reportaż
18.45 Magazyn Katolicki
19.15 Dobranoc — „Psi żywot"
20.05 „Gliniarz i prokurator" (5) — serial kryminalny prod. USA
21.00 „Pegaz"
21.30 „Interpelacje" — prof. Bronisław Geremek
22.55 „Jazz Jamboree '90" — program specjalny Bogdana Styczyńskiego
23.35 Język angielski (40)

PROGRAM II

7.55—11.00 **Telewizja Śniadaniowa**
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Doktor Ewa" — serial TP
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 „Wyjdź za mąż Ewo" — film prod. czechosł.
12.20 Saksofon — instrument koncertujący
12.45 Program dnia
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie Dwójki
14.00 CNN — Headline News
14.15 Szczecin na antenie Dwójki
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 Sporty nieznane — Kickboxing
16.45 Mapa pogody — filmowy portret Jerzego Jurgi
16.55 Powitanie
17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim — Człowiek — ludziom
18.00 **Aktualności** (z Katowic)
18.30 „Cudowne lata" — serial produkcji USA (powtórzenie)
19.00 Obserwator
19.30 Język niemiecki (10)
20.00 Rewelacja Miesiąca: C. Saint Saens „Samson i Dalila" — (opera — akt I) wyk.: Jon Vickers, Shirley Verret, Orkiestra Royal Opera House Covent Garden, dyryguje Colin Davis
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Rewelacja miesiąca: C. Saint Saens „Samson i Dalila"
23.35 „Rozmowy z Czesławem Miłoszem"
23.50 Komentarz dnia
23.55 CNN — Headline News.

PROGRAM III REGIONALNY

14.00—17.15 Retransmisja programu satelitarnego CNN
17.15 „Kamienicznik" — reportaż C. Zych-Micińskiej
17.30 „Ekostres" — magazyn ekologiczny O. Wieczorka
17.45 „Kącik melomana" — w oprac. M. Makaruk
18.00 Aktualności
18.30 „W cztery świata strony" — telewizyjny informator turystyczny w oprac. K. Smereki
18.45 „Z nagrań orkiestry rozrywkowej PR i TV
19.00—22.00 Retransmisja programu satelitarnego TV-5

Program podajemy na odpowiedzialność TV.

OSTRAWA

PROGRAM F 1

WIADOMOŚCI: 9.30 10.45 14.05 16.50 19.30 24.00

8.00 Rynek, handel, finanse. 9.00 Wydarzenia, komentarze. 9.35 Komedianci — opera. 14.10 Publicystyka kulturalna. 14.40 Rynek, handel, finanse. 15.40 Jedyna miłość — serial radziecko-bułgarski (1). 17.00 MŚ w pływaniu. 18.05 Auto-moto rewia. 18.50 Gimnastyka. 19.00 Wieczorynka: Jaja i Paja. 19.10 Wieczorem na ekranie. 19.15 Rynek, handel, finanse. 19.20 Prognoza pogody. 20.00 M-session, czyli wieczor dla wszystkich młodych. 21.35 Ojciec, matka i ja — program dokumentalny. 22.00 Wydarzenia, komentarze. 22.30 Podniebni jeźdźcy — film czeski o lotnikach.

PROGRAM TVC

9.00 Dla szkół: Matematyka. 9.20 Dla przedszkolaków. 9.50 Hup i Hop — serial animowany (11). 10.05 J. anglo-amerykański. 10.20 Bajka muzyczna. 11.00 Dla szkół: Historia. 11.20 Wspomnienie o J. Seifercie. 15.15 Panienka z weltawskiej toni — bajka. 16.10 Family album USA. 16.35 J. angielski dla najmłodszych. 16.45 Magion. 17.45 J. niemiecki. 18.00 Byli gotowi — reportaż o działalności skautów w 1968 r. 18.25 Wieczorem na ekranie. 18.30 Dobry wieczór, dzieci: Jaja i Paja. 18.45 Program regionalny. 19.00 Film popularnonaukowy. 19.30 Dziennik TVCS. 20.05 Życie w przyrodzie. 20.30 Ośmiornica — serial włoski (6 — ostatni). 21.40 Aktualności. 22.00 Stres po czesku. 22.05 Ta nasza estrada czeska — program rozrywkowy. 23.15 Family album.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 5.00 8.00 11.00 13.00 14.00 16.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05 Obudź mnie swoją piosenką. 5.20 Gimnastyka poranna. 5.30 Poranne Rozmaitości Rolnicze. 5.55 Więcej, Lepiej, Nowocześniej. 6.00 Sygnały Dnia. 8.15 Radio Biznes. 8.45 Special English — lekcja języka anglo-ameryk. 8.55 Reklama „Amber". 9.00 Cztery Pory Roku. 10.30 Jackie Collins „Żony Hollywoodu". 10.40 Kto piosenki tezna. 11.05 Szkoda gadać... 11.30 Przeboje non stop. 12.05 „Z kraju i ze świata". 12.25 Gorący temat. 12.35 Radio Kierowców. 13.08 Bel canto dla wszystkich. 13.35 Rolnicza Antena. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 16.10 Muzyka i Aktualności. 16.45 Radio Artel przedstawia. 16.50 Dziennik Radia Watykańskiego. 17.05 Wektory. 17.30 Radio SAT. 19.00 „Z kraju i ze świata". 19.30 Radio Dzieciom. 20.10 Odpowiedzi na listy. 20.15 Koncert życzeń. 20.35 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.40 Notatnik kulturalny. 20.45 Tadeusz Nowakowski „Obóz wszystkich świętych". 21.08 Kronika Sportowa. 21.30 Ostatni batiar — reportaż. 22.05 Sprawozdanie z obrad Senatu. 23.15 C.d. sprawozdania z obrad Senatu. 23.55—24.00 Myśli przed końcem dnia. 0.07—3.45 Program nocny, w tym: 0.48 — Wiadomości „Głosu Ameryki".

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7.00 9.00 14.00 21.00 0.55

7.05 Słowo na dzień. 7.10 Mozaika muzyczna. 8.00 Etniczne podróże muzyczne. 8.20 Orkiestry, zespoły, soliści. 8.40 Jerzy Waldorff „Fidrek". 9.05 Felieton kulturalny. 9.10 Warszawski Festiwal Koła Młodych ZKP. 9.50 Fryderyk Nieznański i Edward Topol „Plac Czerwony". 10.00 Koncert z tematem. 11.00 Radio Kontakt. 13.00 Z malowanej skrzyni. 13.25 Nowe nagrania radiowe. 14.05 Portret muzyka: Zbigniew Wodecki. 14.50 Pamiętniki i wspomnienia. 15.00 Album operowy. 15.45 W kleszczach reggae. 16.30 Dzieła, style, epoki. 17.50 Fryderyk Nieznański i Edward Topol „Plac Czerwony" 18.00 Klub płytowy. 19.00 „Zamienione głowy" — Tomasz Mann. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.05 Felieton kulturalny. 21.10 Muzyka. 21.24 Jan Kochanowski „Szachy". 22.00 Świat będzie nucił piosenke francuską. 22.40 Jerzy Waldorff „Fidrek". 23.00 Tradycje muzyki chóralnej. 23.45 Piotr Skarga „Żywoty Świętych". 23.55 Czas na jazz. 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

5.00 Zapraszamy do Trójki. 9.00 Serwis Trojki. 9.05 „Bez względu na pogodę". 10.30 Folk w pigułce. 10.40 Saul Bellow „Przypadki Angle'ego Marcha". 10.50 Blues w pigułce. 11.00 Kilka słów o... 11.10 Jazz w pigułce. 11.20 Kilka słów o.. 11.30 Muzyka w dawnym stylu. 12.00 Serwis Trojki i Radio Kanada 12.07 W tonacji Trojki. 13.00 Tom Clancy „Polowanie na Czerwony Październik". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Serwis Trojki 14.03 Mistrzowie szkoły berlińskiej 15.00 Posłuchac warto. 15.15 BRUM. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.30 Złote nagrania Programu III. 19.50 Saul Bellow „Przypadki Angie'ego Marcha". 20.00 Blues wczoraj i dziś. 20.40 Spotkania o zmroku. 20.45 Fermata. 21.30 Poeci piosenki. 21.50 Spotkania o zmroku. 21.55 Studio Nagrań. 22.40 Spotkania o zmroku. 22.45 Opera tygodnia. 23.00 Serwis Trójki. 23.05 Polityka dla wszystkich. 23.10 Klub folkowy. 23.45 Radio Kanada. 23.50 Jankes Anonim „Nas czworo". 24.00—4.00 Trójka pod Księżycem.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 19.00

5.00—8.50 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 5.00 Na Śląskiej Fali. 6.45 Aud. publicystyczna. 8.30 Semantyka na co dzień — aud. E. Wojnarowskiego. 8.50 Radio Najmłodszych. 10.00 Rozmaitości krajowe i zagraniczne. 10.30 Swingowe granie. 11.00 Dom i Świat — aud. z telef. udziałem słuch. 12.30—14.00 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 12.30 Ekspres. 14.00 TERAZ MY. 16.00—24.00 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 16.00 Mag. informacyjno-publicystyczny. 16.25 Koncert życzeń. 17.00 Z reporterskich ścieżek: rep. B. Osełkiewicz pt. „Nigdy dosyć" 17.20 Radiowy salon muzyczny — śpiewające „Kiepurki" — aud. B. Pasternak. 18.00 Moje folkowe fascynacje. 19.05 Muzyczne pejzaże: V symfonia P. Czajkowskiego w wyk. Filharmonii Nowojorskiej p/d L. Bernsteina — aud. A. Rozlacha. 21.00 Kwadrans z esejem. 21.15 Z płytoteki jazzu nowoczesnego. 22.00 BBC — retransmisja. 23.00 Muzyka z syntezatorów. 23.55 Zakończenie programu — hymn.

Polskie Radio i Telewizja zastrzegają sobie prawo zmian w programie.

KINA

WOJ. KATOWICKIE

KATOWICE: Kosmos — Kochanie zmniejszyłem dzieci (15 USA 14.30 17.00 19.30). Rialto — Zbrodnie namiętności (18 USA 9.30 12.00 14.30) Dzika orchidea (18 USA 17.00 19.30). Światowid — Samotny w obliczu prawa (15 USA 9.30 12.00 14.30 17.00 19.30). Klub Filmowca — Amadeusz (15 USA 17.00) Neron i Poppea (18 wł. 20.00) film R. Scotta (15.00). **LIGOTA:** Bajka — Samotny wilk McQuade (15 USA 17.00 19.30).

BYTOM: Bałtyk — I kto to mówi (12 USA 10.00 12.30 15.00 17.15 19.30).

CZECHOWICE - DZIEDZICE: Świt — Emmanuelle 2 (18 fr. 18.00).

DĄBROWA GÓRNICZA: Ars — Klejnot Nilu (12 USA 14.30 16.45 19.00).

GLIWICE: Bajka — Młody Einstein (b.o. USA 10.00 12.30 15.00 17.15 19.30). Kino-Teatr „X" — Przygody rabbiego Jakuba (12 fr. 15.30) Ofiary wojny (18 USA 17.45 20.00).

JAWORZNO: Sasanka — Szalona małolata (12 USA 16.45 19.00).

OLKUSZ: Orzeł — Kickbokser (15 USA 9.30 12.00 14.30 17.00 19.30).

SOSNOWIEC: Muza — Kickbokser (15 USA 9.30 12.00 14.30 17.00 19.30)

ŚWIĘTOCHŁOWICE: Colosseum — Pogromcy duchów (b.o. USA 17.00 19.00).

TYCHY: Andromeda — Szalona małolata (12 USA 9.30 12.00 14.45 17.00 19.30).

TARNOWSKIE GÓRY: Światowid — Kto wrobił królika Rogera (b.o. USA). Europa — Stowarzyszenie umarłych poetow (b.o. USA 10.00 12.15 14.30 16.30 19.00).

RUDA ŚLĄSKA — NOWY BYTOM: Patria — Kobieta w czerwieni (15 USA). **KOCHŁOWICE:** Bajka — Trzech mężczyzn i dziecko (12 USA 16.00 18.00).

RYBNIK: Ślązak — Tango i Cash (15 USA 15.00 17.00 19.00). **ROK** — Old Gringo (15 USA).

WODZISŁAW: Czar — Kuzyni (15 USA 14.15 16.30 18.45).

ZABRZE: Marzenie — Koszmar z ulicy Wiązowej 5 (18 USA 10.30 15.00 17.00 19.30). Roma — Karate Kid (15 USA 17.15) Niebezpieczne związki (18 USA 19.30).

WOJ. BIELSKIE

BIELSKO-BIAŁA: Apollo — Szalona małolata (12 USA 15.00 17.45) Samotny w obliczu prawa (15 USA 20.00). Rialto — Koszmar z ulicy Wiązowej 5 (18 USA 9.30 11.30 15.00 17.15 19.30). Złote Łany — Pożegnanie jesieni (18 pol. 17.15 19.30).

CIESZYN: Piast — Kobieta w czerwieni (15 USA 15.00 17.15 19.30).

OŚWIĘCIM: Luna — Pogromcy duchów (b.o. USA 15.30 17.45 20.00).

SKOCZÓW: Podhale — Batman (b.o. USA 17.15 19.30).

SUCHA BESKIDZKA: Smrek — Krótkie spięcie 2 (12 USA 15.30 17.30 19.30).

SZCZYRK: Beskid — Emmanuelle 2 (18 fr. 16.00 19.00).

USTROŃ: Uciecha — Krwawy sport (15 USA 17.00 19.00).

WISŁA: Marzenie — Śmiertelnie mroźna zima (12 USA 15.00 17.15 19.30).

ŻYWIEC: Janosik — I kto to mowi (15 USA 15.30 17.30 19.30). Papiernik — Pożegnanie jesieni (18 pol. 17.00) Powrót wilczycy (18 pol. 19.00).

WOJ. CZĘSTOCHOWSKIE

CZĘSTOCHOWA: Wolność — Kochanie zmniejszyłem dzieci (12

Przetargi

Spółdzielnia Mieszkaniowa „STRZECHA"
42-700 Lubliniec, ul. Armii Czerwonej 2
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA NAJEM NASTĘPUJĄCYCH LOKALI UŻYTKOWYCH POŁOŻONYCH W LUBLIŃCU

1. ul. Mickiewicza 38 — 326 m kw. — wadium 25 mln zł
2. ul. Zabytkowa — 198 m kw. — wadium 15 mln zł
3. ul. 35-lecia PRL — 463 m kw. — wadium 35 mln zł

Przetarg odbędzie się w dniu 1 lutego 1991 o godzinie 11 w siedzibie Spółdzielni.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w kasie Spółdzielni najpóźniej w dniu przetargu do godziny 9.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru najemcy oraz prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.
Szczegółowych informacji udzielamy pod nr tel. 22-49. 128

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
PSARY Z/S. W BĘDZINIE-ŁAGISZY
UL. POKOJU 12

ogłasza

przetarg nieograniczony na sprzedaż pojazdów:

1. Robur nr rej. KAD580F, rok produkcji 1975, cena wywoławcza 43.096.000 zł
2. Robur nr rej. KAD579F, rok produkcji 1981, cena wywoławcza 43.096.000 zł

W/wym. pojazdy są po kapitalnym remoncie.
Przetarg odbędzie się w 10 dniu po ogłoszeniu w prasie (licząc dzień druku jako pierwszy) o godz. 10 na terenie Spółdzielni.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić do kasy B.S. godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Pojazdy można oglądać od godz. 7 do 15.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wycofania pojazdu z przetargu bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 33890kr

---

CZG — Zakłady Gumowe Górnictwa w Bytomiu — Łagiewnikach, ul. Szyby Rycerskie,
zatrudnią pracowników:

- z wykształceniem wyższym chemicznym na stanowiskach INSPEKTORA d/s TECHNOLOGICZNYCH I KIER. WYDZ. WYROBÓW PROTOTYPOWYCH,
- z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub średnim i praktyką na setanowiskach SPECJALISTÓW: d/s magazynowych, ekonomicznych, handlowych, gospodarki materiałowej, normowania pracy,
- z wykształceniem wyższym prawniczym lub specjalnością — organizacja i zarządzanie i praktyką na stanowisku SPECJALISTY d/s ORGANIZACJI,
- z wykształceniem średnim technicznym lub zawodowym, uprawnieniami i praktyką na stanowiskach: ELEKTRYKÓW, ŚLUSARZY, ENERGETYKÓW, SPAWACZY, MASZYNISTÓW LOKOMOTYWY, MANEWROWYCH

Szczegółowych informacji kantydatom udziela: Dział Kadr, Zatrudnienia i Szkolenia Z.G.G., telefon 81-92-91 do 5, wewn. 120, 121, 122.
121

SUPER OKAZJA!!!
„ŻUK"
bez jazdy do Lublina.
Uruchomiony został punkt sprzedaży samochodów „Żuk" w pełnym asortymencie poprzez przedstawicielstwo
Fabryki Samochodów Lublin
i „Budomet" Lublin
Punkt sprzedaży: Czeladź, ul. Nowopogońska 176, tel. 65-12-39.
Ceny aktualnie obowiązujące w Fabryce Samochodów w Lublinie.
126

DH „Centrum"
Częstochowa, al. Wolności 4/6
tel. 421-25, 438-69

nawiąże kontakty handlowe z hurtowniami pochodzenia zagranicznego oraz producentami

odzieży, dziewiarstwa, galanterii, obuwia, zabawek, dywanów, art sportowych, oświetleniowych, włókienniczych, skórzanych, gospodarstwa domowego, RTV. 402

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNIKI GÓRNICZEJ
UL. NOWOPOGOŃSKA 227,
41-253 CZELADŹ
telefon: 65-23-59 telex: 0312507
telefax: 65-27-17

przyjmie do wykonania:

- ☐ nawijanie cewek
- ☐ transformatory do 20 kVA, rdzenie zwijane
- ☐ montaż elektryczny i elektroniczny
- ☐ cynkowanie galwaniczne.

Ceny konkurencyjne, krótkie terminy realizacji. 132

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „WISTRA"
Katowice, ul. Francuska 70,
OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY:

- **palety euro bez atestu** w cenie 65.000 zł
- **palety przemysłowe** w cenie 44.000 zł.

Tel. 512-681, 574-776. 27

RADA PRACOWNICZA
Przedsiębiorstwa Transportowo-Produkcyjno-Handlowego Przemysłu Węglowego „TRANS-STER" w Katowicach, działając w porozumieniu z Ministrem Przemysłu

ogłasza konkurs

NA STANOWISKO DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA TRANSPORTOWO-PRODUKCYJNO-HANDLOWEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO „TRANS-STER" W KATOWICACH UL. ROŹDZIEŃSKIEGO 188 b

Warunki przystąpienia do konkursu:
1. wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne,
2. co najmniej 10-letni staż pracy, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym,
3. preferowany wiek do 50 lat,
4. zaświadczenie lekarskie o dobrym stanie zdrowia.

Oferty kandydatów powinny zawierać następujące dokumenty:
1. życiorys z opisem dotychczasowej pracy zawodowej,
2. odpisy dyplomów i innych dokumentów dotyczących kwalifikacji zawodowych,
3. kwestionariusz osobowy,
4. opinię zawodową za okres pracy na kierowniczym stanowisku.

Oferty wraz z kompletem dokumentów należy przesłać do Działu Kadr w/w przedsiębiorstwa w terminie do 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.
Informacje o stanie ekonomicznym przedsiębiorstwa można uzyskać u Głównego Księgowego przedsiębiorstwa.
O terminie rozmów kandydaci zostaną powiadomieni.
Zastrzega się prawo rezygnacji z oferty bez podania przyczyn. 136

RADA PRACOWNICZA
PIP „INSTAL" W CZĘSTOCHOWIE
ul. Rząsawska 22/38
42-209 Częstochowa

ogłasza

KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:
— wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne, prawnicze lub z zakresu organizacji i zarządzania,
— 10-letni staż pracy w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym,
— wiek do 55 lat,
— dobry stan zdrowia.

Oferty w zaklejonych kopertach należy składać w Radzie Pracowniczej Przedsiębiorstwa w terminie 21 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.
Oferta winna zawierać:
— zgłoszenie do konkursu wraz z motywacją ubiegania się o stanowisko Dyrektora,
— wstępną koncepcję kierowania działalnością i rozwojem Przedsiębiorstwa,
— kwestionariusz osobowy,
— życiorys z opisem dotychczasowej działalności i osiągnięć zawodowych,
— odpisy dyplomu ukończenia studiów oraz innych dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje (swiadectwa pracy, świadectwa ukończenia studiów podyplomowych itp.),
— zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego.

Niezbędnych informacji o przedsiębiorstwie udzielają:
— Główny Księgowy
— Kierownik Działu Ekonomicznego

O zakwalifikowaniu do Konkursu Kandydaci zostaną poinformowani indywidualnie.
RADA PRACOWNICZA
PIP „INSTAL" W CZĘSTOCHOWIE
135

„SAMSUNG" — New Age 21 — CX 5312 W
TVC 21 cali, stereo, telegazeta, pilot, płaski prostokątny ekran, euro złącze, wyświetlanie funkcji na ekranie wybieranie stron telegazety także kolorami 99 kanałów, 30 programów, produkowany w kooperacji z firmą PHILIPS
serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
sprzedaż hurtowa i detaliczna
dla sklepów i odbiorców hurtowych atrakcyjne warunki płatności
„MIKAMA" sp. z o.o.
Sosnowiec-Zagórze
ul. PPR pawilon 18 b I piętro
tel. 633718 lub 634093
fax/tel 633202
tlx 0312829
46

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w Katowicach ogłasza nabór na semestralne
STUDIUM ZARZĄDZANIA MAŁYM PRZEDSIĘBIORSTWEM
dla osób zakładających lub prowadzących własną firmę.
Termin zgłoszeń do dnia 30.1.1991 r.
Informacji udziela PTE Katowice ul. Misjonarzy Oblatów 27
tel. 596-279, 598-878.
28

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

Heladi HAS imex — PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

„Heladimex" Spółka z o.o.
40-674 Katowice, ul. Wronia 4
tel. 529-227, telex 312803

Oferujemy do sprzedaży hurtowej po bardzo atrakcyjnych cenach:
★ KETCHUP BUŁGARSKI
★ PAPRYKA KONSERWOWA
★ JAJA DUŻE I MAŁE
★ CUKIER
★ I INNE ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.
Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:
1. Katowice-Piotrowice, ul. Wronia 4, w godz. 7—18
2. Katowice-Murcki, ul. Samsonowicza 23 — byłe sklepy górnicze w godz. 8—18
3. Katowice-Podlesie, ul. Uniczowska 13 — były sklep meblowy w godz. 8—18.

29

„MIKAMA" sp. z o.o.
Sosnowiec-Zagórze,
ul. PPR pawilon 18 b
tel. 633718 lub 634093
fax./tel. 633202
tlx 0312829
oferuje do sprzedaży
BLACHĘ I STAL ZBROJENIOWĄ
45

Rękawice robocze 5-palcowe wzmacniane najtaniej kupisz prosto u producenta
Trzebiesławice, ul. Długa 66
5 km przed Siewierzem
25 km od Katowic.
4255

SPÓŁDZIELNIA PRACY „OŚWIATA"
OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO, W KATOWICACH UL. PAWŁA 14a
organizuje kursy
★ kierowców kat. „B",
★ spawania gazowego i elektrycznego,
★ kosmetyczne,
★ fotografii barwnej,
★ palaczy c.o.,
★ obsługi komputerów,
★ BHP na zlecenie zakładów pracy.
Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Katowicach, ul. Pawła 14a tel. 597-380.
153

RADA PRACOWNICZA
KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „MIECHOWICE" W BYTOMIU-MIECHOWICACH

ogłasza

KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

Kandydaci przystępujący do Konkursu powinni spełniać następujące warunki:
— wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne lub prawnicze,
— staż pracy minimum 10 lat w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych,
— dobry stan zdrowia,
— preferowany wiek do 45 lat.

Kandydaci zobowiązani są złożyć następujące dokumenty:
— zgłoszenie do konkursu wraz z motywacją,
— kwestionariusz osobowy ze zdjęciem,
— odpisy dokumentów świadczących o posiadanych kwalifikacjach, życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
— zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do pracy na stanowisku kierowniczym w kopalni.

Oferty wraz z dokumentami należy przesłać w kopercie opatrzonej napisem „Konkurs" w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie pod adresem:
Rada Pracownicza Kopalni Węgla Kamiennego „Miechowice"
ul. Racjonalizatorów 52
41-908 Bytom 8

O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną poinformowani indywidualnie. Informacje o przedsiębiorstwie zostaną udostępnione kandydatom zakwalifikowanym do udziału w konkursie — celem opracowania koncepcji prowadzenia przedsiębiorstwa.
33772kr

REJON ENERGETYCZNY MYSŁOWICE

zawiadamia, że w godz. 8.00—16.00 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej:

w dn. 14 i 15.01 dla dzielnicy Chełm Śl. — całość
w dn. 14, 15, 16.01 dla dzielnicy Imielin ul. Wandy, Sikorskiego, Bursztynowa, Rubinowa, Szaniawskiego, Marchlewskiego
w dn. 16, 17, 18.01. dla dzielnicy Imielin ul. Oświęcimska od ul. Grzybowej do ul. Podłuże oraz ul. Podłuże.

Bliższych informacji udziela Rejonowa Dyspozycja Ruchu, telefon: 222-855.
33841kr

HUTA ANDRZEJ
47-120 Zawadzkie, woj. opolskie
tel. centrali: 511 do 517, wewn. 204
telex 0734203, fax 569

Uprzejmie zawiadamiamy naszych P.T. Klientów, że z dniem 1 stycznia 1991 roku Huta im. gen. K. Świerczewskiego w Zawadzkiem **wróciła do swojej poprzedniej nazwy HUTA ANDRZEJ.** Numer rachunku bankowego oraz numery telefonów, teleksu i telefaksu pozostają bez zmian.

SZANOWNI PAŃSTWO,
w Nowym 1991 Roku życzymy zdrowia i wszelkiej pomyślności oraz korzystnych zakupów w Hucie ANDRZEJ.

OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY:
- **rury stalowe bez szwu**
  — gorąco walcowane o wymiarach ⌀ 33,7 — 114,3 × 2,9 — 6,3 mm
  — ciągnione o wymiarach ⌀ 16 — 100 × 1,5 — 10 mm;
- **rozjazdy kolejowe** oraz ich części typu S 49 i S 60;
- **odkuwki matrycowane** o ciężarze 1,5 — 100 kg;
- **konstrukcje stalowe** budowlane i ogólnego przeznaczenia o ciężarze do 10 ton;
- **odlewy żeliwne** o ciężarze 2 — 400 kg;
- **akcesoria kolejowe** (podkładki, łapki);
- **wyroby z blachy** (kołnierze, krążki, tarcze).

Gwarantujemy:
★ wysoką jakość wyrobów
★ krótkie terminy realizacji zamówień
★ konkurencyjne ceny.

Pamiętaj!
Z nami zawsze zrobisz dobry interes.
Skorzystaj z okazji!

ZAPRASZAMY.
33932kr

CHCESZ PIĘKNIE WYGLĄDAĆ?
TYLKO GABINET KOSMETYCZNY
„SANDRA"
CI TO ZAPEWNI!
POLECAMY:
- **Komputerowe masaże odchudzające i modelujące sylwetkę przy 4 zabiegach 10 proc. zniżki**
- **Wysokowartościowe odżywki stymulujące przemianę materii i ułatwiające redukcję nadwagi**
- **Pasy wibracyjne — gratis**

Urządzenia i preparaty Firm Zachodnich
KATOWICE, ul. Kochanowskiego 4
tel. 510-196
Czynne poniedziałek — piątek 9.00—19.00
sobota 9.00—14.00
127

KOMUNIKAT ŚL. DOKP

Śląska DOKP w Katowicach uprzejmie zawiadamia PT Podróżnych, że w związku z pracami sieciowymi odwołuje się kursowanie niektórych pociągów pasażerskich; dnia 12 stycznia br. na odc. Katowice — Wolbrom w godz. 9.20—13.35, na odc. Zawiercie — Katowice w godz. 8.59—10.25, ponadto część pociągów w w/w dniu skieruje się drogą okrężną przez Mysłowice z pominięciem odc. D. G. Ząbkowice — Katowice Szopienice Płd.

Dnia 13 stycznia br. na odc. Katowice — Wolbrom **w godz. 9.20—13.35.**

Dnia 15 do 17 stycznia na odc. Orzesze Jaśkowice — Tychy w godz. 8.12—11.14.

Za utrudnienia i przykrości związane z przerwą w kursowaniu pociągów pasażerskich Śl. DOKP przeprasza.
33982 kr

PRZERWA W DOSTAWIE PRĄDU

Dnia 15.01.91 w godz. od 9 do 12 dla odbiorców zamieszkałych w Katowicach przy ul. Bocheńskiego (od Gliwickiej do torów PKP), Pokoju, Gliwickiej 148a, Wolskiego 3, Ossowskiego 14, 14a, 16, 16a

Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Katowice, ul. Widok 13, tel. 569-001 do 3.
33987kr

P.H. ELTRON

Bielsko-Biała, ul. Rutkowskiego 25, tel. 280-74, 291-68, fax 280-74
oferuje hurtowo i w detalu sprzęt TV-SAT-VIDEO
SONY! GRUNDIG! SANYO! JVC! PANASONIC! SAMSUNG! SUPRA!

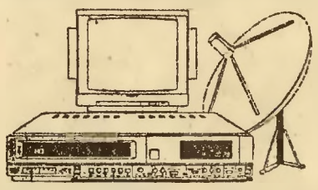

TV Color 14—34 cali ★ Magnetowidy VHS ★ Odtwarzacze video.

Odbiór natychmiastowy!
Ciągłość dostaw!
12-miesięczna gwarancja!
SERWISY: Bielsko-Biała, Tychy, Świętochłowice.
Odbiorców indywidualnych zapraszamy do sklepów firmowych:
Bielsko-Biała, ul. 11 Listopada 27, tel. 244-79, Bielsko-Biała, ul. Barlickiego 5a, tel. 286-99, Będzin, ul. Małachowskiego 1, tel. 67-64-27, Jastrzębie Zdrój, Dom Handlowy GAYB, ul. Mazowiecka 10, tel. 613-10, Katowice, dworzec PKP (pasaż od pl. Andrzeja), Sosnowiec, ul. Modrzejowska 20, tel. 66-01-43, Tychy, ul. Biblioteczna 26, tel. 27-34-75, Chorzów, ul. Wolności 80, Świętochłowice, ul. Korfantego 1, tel. 45-67-15.
UWAGA! TO JUŻ NAPRAWDĘ OSTATNIE PARTIE TOWARÓW PO STARYCH CENACH! CHCESZ ZROBIĆ DOBRY INTERES — NIE CZEKAJ, PRZYJDŹ DO NAS!
PAMIĘTAJ! TYLKO WSPÓŁPRACA Z ELTRONEM PRZYNIESIE CI WYSOKIE ZYSKI!!!

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
„ANGO"
40-670 Katowice,
ul. Świerkowa 14,
tel. 528-860
telx 315953 koma pl
oferuje
— komputery amerykańskie „DEJCO"
— drukarki EPSON
— serwis pogwarancyjny
— usługi informatyczne
— materiały eksploatacyjne taśmy, siatki, pokrowce, dyskietki i inne.
33221 kr

TOTO
TOTALIZATOR SPORTOWY

EXPRESS LOTEK
37 12 3 30 17
SUPER LOTEK
35 10 34 41 36 46 47

Wszystkim, którzy złożyli mi wyrazy współczucia i wzięli udział w pogrzebie mojego
OJCA
składam serdeczne podziękowania
BERNARD BŁASZCZYK
161

Prof. dr. inż.
WŁADYSŁAWOWI SABELI
wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu
ŻONY IRENY
składają
KIEROWNICTWO I ZAŁOGA SPÓŁKI „HUTY STALI" W KATOWICACH
52

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ W PORĘBIE,
42-480 PORĘBA, UL. MODRZEWIOWA 1
wydzierżawi
lub przekaże do użytkowania na innych warunkach

NOWO ZBUDOWANĄ STACJĘ PALIW o zasięgu garażowo-zewnętrznym o łącznej pojemności 25 m³.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest zgłoszenie oferty pisemnej w terminie do 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia oraz wpłacenie wadium w wysokości 5.000.000 zł w kasie przedsiębiorstwa.
Bliższe informacje można uzyskać pod telefonem 71797.
149

UWAGA!

Ogłoszenia dla „Trybuny Śląskiej" osobiście lub korespondencyjnie przyjmują: Agencja Reklamowa Śląskiego Wydawnictwa Prasowego Katowice, ul. Młyńska 1, pok. 203, 204, tel. 538-663 lub 537-241, wewn. 225 (ogłoszenia zwykłe) i 500 (ekspresowe), nr telexu 031 2459, Dział Reklamy „Trybuny Śląskiej" Katowice, ul. Młyńska 1, pok 402, tel. 539-928, nr telexu 0312432, nr telefaxu 537-997 oraz Oddziały: w Bielsku-Białej, ul 3 Maja 7, tel. 23-209, nr telexu 035355 i w Częstochowie, ul. J. Kilińskiego 38, tel. 479-54, nr telexu 037272.

ZSRR

Społeczeństwo bliskie rezygnacji

Od stałego korespondenta „TSl." w Moskwie

Pierwszy raz od 1917 r. większość społeczeństwa radzieckiego miała okazję świętować narodziny Chrystusa, które w prawosławiu przypadają na 8 stycznia. Decyzją republikańskich rad najwyższych dzień był ustanowiony jako świąteczny i wolny od pracy. Telewizja centralna transmitowała kilkugodzinne uroczystości religijne pasterki z Soboru Daniłowskiegoo, chyba najpiękniejszej świątyni prawosławnej w świecie. Mimo dnia wolnego w Moskwie i innych większych miastach funkcjonowały służby publiczne, otwartych było sporo sklepów, w wielu miejscach toczyło się normalne, codzienne życie.

Normalność w ZSRR oznacza niestety pogoń za artykułami żywnościowymi i atmosferę przygnębienia i obawy o dzień następny. Mimo prawdziwej burzy politycznej na najwyższych szczeblach władzy, pod okiem prezydenta Gorbaczowa, który zapowiada ostry kurs na stabilizację, porządek i poprawę sytuacji rynkowej, ludzie są bliscy rezygnacji, a polityka dla nich oznacza tylko walkę o władzę kosztem narodu. Sterowana przez państwo telewizja mami ludzi obrazkami ukazującymi ogromne transporty żywności z Zachodu, eskortowane przez wierne narodowi siły KGB i MSW. Nadzieja jest tak potrzebna, że wielu, coraz więcej ludzi w to wierzy. Ale czymże jest nawet największa pomoc z Niemiec czy USA dla samej tylko 10-milionowej Moskwy. Przy tym niezależne źródła podają, że urządzanie szopek z zachodnimi darami odbija się niekorzystnie na rodzimej produkcji, której nie ma komu rozładować i przewieźć do sklepów.

Nowy rok rozpoczął się dla mieszkańców kilku republik istotną podwyżką cen wielu artykułów, głównie żywnościowych, sięgającą od 100 do 400 proc. Jest to oczywiście uzasadnione, bo np. cena 5 kopiejek płaconych w Moskwie za metro była wymyślona przez Chruszczowa. Ale w państwowych sklepach pojawiają się również takie kwiatki jak dywan za 5000 rubli, a dodajmy, że średnia płaca w ZSRR nadal nie przekracza 200 rubli. Coraz więcej cen opatrzonych jest dopiskiem „dagawornyje", czyli umowne, a Rosjanie żartują, że przecież nikt się z nimi na ten temat nie umawiał. Ale większość cen jest odgórnie sterowana, tylko nie wiadomo na jak długo, co powoduje zamęt i wykupywanie wszystkiego co ma jeszcze państwową cenę.

Pojawiają się też niezbyt zrozumiałe zarządzenia, jak np. wydane przez demokratycznego mera Moskwy **G. Popowa**, który np. uznaje, że ceny targowe na mięso mogą być wolne... ale nie mogą przekraczać 15 rubli za kg. Rezultatem kompletny brak mięsa na rynku. A u „chazjajek", cena natychmiast skoczyła do 40 rubli za kg.

Nie ma też lekkiego życia 200 tys. cudzoziemców na stałe pracujących w Moskwie. Na ich potrzeby aprowizacyjne pracują 3—4 sklepy, i to wyłącznie za walutę, a do restauracji za ruble trzeba się zapisać na kilkanaście dni wcześniej. Bogatsze kraje rozwijają sieć sprzedaży przy swoich ambasadach, ale tylko dla własnych obywateli. Turystów i wybierających się z naszego kraju do ZSRR, być może zainteresuje informacja, że Polska do nich nie należy.

Świąteczny stół w ZSRR był więc zastawiony bardzo skromnie. Nie ma mowy o dobrej wędlinie czy rybie, owoce mogą już tylko kupować najbogatsi. Przełożenie wielkiej polityki na obfitość sklepowych półek nadal nie istnieje.

Burza na górze zresztą się jeszcze nie skończyła. Potrząsanie szabelką przez wojsko i konserwę w aparacie przemocy rzeczywiście zastraszyło wielu deputowanych. Ale nie tych z Litwy, Łotwy czy Gruzji, którzy nie zamierzają ustąpić ani na krok. Mnożą się tam najwyraźniej prowokowane napady na wojsko i partie. Dlatego stan wojenny w tych republikach jest prawdopodobny jak nigdy przedtem. Ale jednocześnie, nawet dla wojska jest oczywiste, że załatwi to sprawę w najlepszym wypadku na kilka lat, a w najgorszym dojdzie do natychmiastowego rozlewu krwi.

Zwolennik Gorbaczowa, przewodniczący RN ZSRR A. Łukjanow powiedział w niedzielę w tv, że konserwatyści, aczkolwiek bardzo silni, nie są częścią rozwiązania obecnego kryzysu i należy ich politycznie zwalczać. Z drugiej strony demokracja, połączona z porządkiem i stabilizacją nie są właściwe tylko słownictwu konserwatystów. To, że często używa ich prezydent wcale nie oznacza, że zamierza być dyktatorem. W każdym razie żadna z istniejących dotąd sił politycznych nie ma większego poparcia społecznego jak 20 proc. Więc albo kraj będzie się pogrążał w bezwładzy do czasu wykrystalizowania się elit, które z aprobatą społeczeństwa dokonają wreszcie reformy systemu albo będzie rządzić dotychczasowa mniejszość w oparciu o siłę. A słowa Łukjanowa były być może odpowiedzią na krytykę aliansu prezydenta z siłami zachowawczymi płynącą przede wszystkim z Zachodu.

Ta niepewność, wszystkie dywagacje, które jutro mogą okazać się zupełnie błędne najbardziej dotykają przeciętnego obywatela. Potrzeba nadziei o której była mowa, i o którą modlą się w radzieckich cerkwiach, bije z każdego gestu i słowa Rosjan.

SŁAWOMIR SZATA

IZWIESTIA /Moskwa/

RWPG

Reanimacja banku

Międzynarodowy Bank Inwestycyjny RWPG, po przejściu krajów tego ugrupowania na rozliczenia w walutach wymienialnych, nie myśli bynajmniej o rozwiązaniu się. Szuka takiej formuły, która umożliwiłaby mu nie tylko dalszą egzystencję, ale również rozwój w nowych warunkach.

Z pomocą kredytową MBI realizowanych jest obecnie około 20 projektów na kwotę 650 mln rubli transferowych. Na finansowanie rozwoju wspólnych przedsiębiorstw i międzynarodowych organizacji gospodarczych bank ten udzielił ostatn. o kredytów na sumę ponad 85 mln rt. W całym okresie swojej działalności kredytował realizację około 140 obiektów w krajach RWPG i Jugosławii udzielając pożyczek o równowartości 5,8 mld rt, przy czym około 80 proc. tej kwoty stanowiły kredyty w walutach wymienialnych. Teraz, kiedy MBI przechodzi na nowe zasady współpracy, fakt ten nie jest bez znaczenia. Wartość wyeksportowanych towarów wyprodukowanych w obiektach, których budowę kredytował MBI, szacuje się na ponad 45 mld rt.

Z informacji zamieszczonych w jednym z biuletynów prasowych RWPG wynika, iż MBI nadal zamierza kredytować zarówno wspólne inwestycje krajów członkowskich wspólnoty gospodarczej, jak i przedsięwzięcia podejmowane przez przedsiębiorstwa i organizacje przemysłowe. Myśli także o uczestnictwie w konsorcjach kredytowych tworzonych z innymi bankami, o rozwijaniu operacji dotyczących papierów wartościowych oraz o rozszerzaniu współpracy z bankami handlowymi i zagranicznymi instytucjami finansowymi.

Obecnie MBI współpracuje z około 300 bankami na całym świecie. Chce ściślej współdziałać m.in. z Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju, a także z innymi międzynarodowymi i regionalnymi instytucjami finansowymi, jak np. Bank Światowy, Europejski Bank Inwestycyjny i Nordycki Bank Inwestycyjny. Uważa, iż współpraca ta może przyczynić się zarówno do zwiększenia pomocy kredytowej dla krajów RWPG, jak i do ulepszenia mechanizmów kredytowania i systemu gwarancji oraz podniesienia poziomu wykonywanych ekspertyz techniczno-ekonomicznych.

(hen)

OOOO SPORT OOOO

Foto: Z. Wieczorek

Prowadzili już 2:0...

Włosi za silni dla AZS

W Częstochowie niespodzianki nie było. Siatkarze AZS w pierwszym półfinałowym meczu Pucharu Europy przegrali w hali „Polonia" z zespołem Philips Paninii Modena 2:3 (12, 14, —10, —11, —10). Co prawda po dwóch setach akademicy prowadzili 2:0, ale w końcówce górą byli bardziej utytułowani zawodnicy Włoch. Siatkarze Modeny są obrońcami Pucharu i ośmiokrotnym mistrzem Italii. W przeciwieństwie do nich AZS debiutuje w tych rozgrywkach. To dodatkowe atuty przemawiające na korzyść gości. Postawa podopiecznych Stanisława Gościniaka mimo porażki zasługuje na słowa pochwały.

Mecz rozpoczął się od prowadzenia Polaków po udanym uderzeniu Panasa. Wkrótce inicjatywę przejęli faworyzowani Włosi i objęli prowadzenie 6:2, a później 10:3. Wydawało się, że odniosą oni szybkie gładkie zwycięstwo. Od tego momentu młody zespół AZS zaczął grać coraz skuteczniej i przy ogromnym dopingu publiczności odrabiał straty. Przełomowym momentem w tym secie było nieporozumienie tuż przy linii bocznej. Włosi nie odebrali dobrej piłki twierdząc, że był aut, ale sędzia przyznał punkt Polakom. Zrobiło się trochę nerwowo i w efekcie **Hugo Conte**, który najenergiczniej protestował ujrzał żółtą kartkę. Speszeni Włosi nie potrafili opanować sytuacji na parkiecie i set zakończył się zwycięstwem akademików do 12!

W drugim secie po niespełna dwóch minutach Philips prowadził już 6:0. Tym razem dogonienie rywali graniczyło z cudem, tym bardziej że Włosi prowadzili 10:1. Ale stało się. Rozpoczęła się szaleńcza, zacięta pogoń Polaków. Ciułali punkt po punkcie, odrabiali straty. Świetnie grał w tym okresie **Krzysztof Stelmach**, silnymi zbiciami popisywał się **Marek Kwieciński**, spokojem imponował **Jarosław Panas**. Włosi byli bezradni wobec dos konałej, nieomal perfekcyjnej gry siatkarzy AZS. **Po dwóch setach zawodnicy z Częstochowy prowadzili 2:0 i zanosiło się na sensację.**

Polacy nie wykorzystali jednak szansy jaka się przed nimi otworzyła. Przegrali kolejną partię do 10 i sprawa końcowego wyniku była nadal otwarta. W czwartej partii akademicy prowadzili 8:3 i wydawało się że w końcu rzucą na kolana obrońcę Pucharu. Ale coraz bardziej zaznaczała się rutyna i lepsza technika gości. Siatkarze Modeny bardzo dobrze grali w obronie w głębi pola, umiejętnie blokowali zbicia siatkarzy AZS. Coraz lepiej grał słabo spisujący się w początkowej fazie meczu **Valdo Kantor**, Argentyńczyk, którego dziadkowie pochodzi z Białostocczyzny oraz reprezentant Italii **Marco Martinelli**. Po 25 minutach set zakończył się zwycięstwem zawodników Philipsa. I o wszystkim musiał decydować tie break. W rozstrzygającej partii początkowo obie drużyny szły łeb w łeb. Przy stanie 9:9 zagrywkę zepsuł Dariusz Taterka i Włosi wykorzystali ten błąd, zdobyli kolejne punkty i w efekcie po 2 godzinach dobrej gry odnieśli szczęśliwe zwycięstwo.

Mecz w Częstochowie wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Przyjechało kilkunastu dziennikarzy z Włoch, dwie stacje radiowe tego kraju prowadziły bezpośrednią relację. Spotkanie obserwował trener kadry **Edward Skorek**. Szkoda tylko, że mimo olbrzymiej szansy siatkarzom AZS Częstochowa nie udało się pokonać jednej z najlepszych drużyn Europy. Być może uczynią to w rewanżu...

AZS: A. Stelmach, K. Stelmach, Olejnik, Solski, Kwieciński, Panas — Taterka, Tomaszewski.

Philips: Conte, Kantor, Martinelli, Pippi, Petrelli, Cavalieri — Fabrini, Lavorafto, Sacchetti, Besozzi.

Sędziował: **Jarmo Salonen** i **Heiki Heijno** (obaj Finlandia) widzów ok. 3000.

LESZEK JAŹWIECKI

Bez niespodzianek

W przeciwieństwie do inauguracji drugi dzień halowych tenisowych mistrzostw Polski nie przyniósł niespodzianek. Jak na razie znacznie ciekawsze są mecze w turnieju mężczyzn. Spore kłopoty z awansem miał aktualny mistrz kraju na kortach ziemnych **Maciej Kost**, ale w końcu pokonał swojego kolegę klubowego **Marcina Maziarczyka** 5:7, 6:3, 2:1 scr. Do dalszych gier awansowali także **Tomasz Iwański**, **Bartłomiej Dąbrowski** oraz **Tomasz Lichoń**.

Wśród kobiet **Magdalena Mróz** wygrała gładko z **Barbarą Hiadlak** 6:2, 6:0. Nie miała kłopotów także **Monika Starosta** wygrywając z **Bożeną Jedrzejewską** 6:1, 6:1.

GALIMATIAS

Od kilku miesięcy zmieniły się struktury sportu i kultury fizycznej na szczeblach wojewódzkich. Jeśli dotąd były one dosyć czytelne, to teraz wytworzył się niezły galimatias.

W Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach w Wydziale Zdrowia znalazł się m.in. Zespół ds. Sportu w składzie trzech inspektorów oraz Zespół ds. Turystyki (4 osoby). Nadal brak zastępcy dyrektora Wydziału, który zajmowałby się sprawami kultury fizycznej. Mówi się, że to stanowisko ma być obsadzone jeszcze w tym miesiącu.

W Bielsku obowiązuje inne nazewnictwo. Oddział Sportu podlega tu z kolei Wydziałowi Spraw Społecznych, lecz już sprawy turystyki — Wydziałowi Polityki Gospodarczej i Rozwoju. Ciałem wspomagającym, pracującym na rzecz sportu (ale również kultury i sztuki) jest Zespół Ekonomiczno-Techniczny.

Jeszcze inaczej jest w Częstochowie. W Wydziale Kultury i Spraw Społecznych istnieje stanowisko zastępcy ds. sportu i turystyki, który pracując z 4-osobową grupą zajmuje się sportem wyczynowym, masowym, turystyką oraz inwestycjami. W przyszłości Urząd przejmie też najprawdopodobniej zadania Wojewódzkiej Federacji Sportu.

Trudno więc mówić w tej chwili o jakiejś koordynacji poczynań tych ośrodków, nadal przecież (wraz z Opolem) tworzących jeden makroregion. Pewne jest jednak, że w wyniku niedawnych strukturalnych zmian sport poniósł dotkliwą porażkę. Rzecz nawet nie w obniżeniu jego rangi (poprzez likwidację wydziałów i uszczuplenie etatów), ale w dość osobliwym potraktowaniu spraw kultury fizycznej. Wygląda bowiem na to, że sportowe komórki „podczepiono" byle gdzie, według nie do końca jasnych kryteriów — od zdrowia poprzez kulturę do spraw społecznych. Decydenci mają zapewne w zanadrzu mnóstwo argumentów przemawiających za takim, a nie innym umiejscowieniem k. f. Urzędnicy nadal więc pracują, zajmują się bieżącymi sprawami, ale tak naprawdę to wszyscy czekają na nową ustawę o kulturze fizycznej.

(PZ)

Dewiza pierwszoligowców

W domu najlepiej

Do inauguracji piłkarskiego sezonu pozostało jeszcze sporo czasu, ale kibice łakną już na pewno wiadomości o swoich ulubieńcach. Sensacji na razie niewiele, a największe emocje budzi chyba sprawa ewentualnego transferu piłkarzy argentyńskich do Katowic. W klubach szanują widać pieniądze, bowiem większość zespołów zdecydowała się trenować na własnych boiskach. Poniżej przedstawiamy krótkie informacje o czterech naszych I-ligowcach.

KATOWICE. Nastąpiła tylko jedna, za to bardzo istotna zmiana: do Szwecji wyjechał **Mirosław Kubisztal**. Piłkarze trenują na obiektach klubowych, w drugiej połowie stycznia wyjadą na zgrupowanie do Brennej i potem wrócą znów do Katowic. W lutym planowany jest wyjazd do Gruzji, oby tylko zorganizowany lepiej niż ten ubiegłoroczny. Możliwe, że w kadrze zespołu znajdzie się aż trzech zawodników zagranicznych. Gruzin **Gija Guruli** leczy kontuzję w Piekarach i jeśli ze zdrowiem będzie O.K. powinien wiosną zadebiutować na Bukowej. Trwają także rozmowy z dwoma **Argentyńczykami**, ewentualny transfer zależy jednak od warunków podyktowanych przez ich menażera.

GÓRNIK ZABRZE. Najważniejsze, że wiosną nadal grać będzie **Robert Warzycha**. W grudniu razem z **Tomaszem Cebulą** został zaproszony do tureckiego klubu **Fenerbahce**. Nie było jednak żadnych testów, lecz jedynie niezobowiązujące rozmowy. Turcy mieli zgłosić się do końca roku, lecz telefonu nie było i sprawa — przynajmniej na razie — upadła. Jeszcze pod koniec rundy jesiennej do Śląska Wrocław (służba wojskowa) powędrowali **Piotr Brzoza** i **Dariusz Widawski**. W Zabrzu szanują pieniądze, toteż nie przewidziano żadnych wyjazdowych obozów. Trening! urozmaicane będą jedynie sparingami oraz krótkim wypadem do Halle i ewentualnie Austrii.

RUCH CHORZÓW. „Niebiescy" większość czasu spędzają na własnych obiektach, 21 stycznia wyjeżdżają jednak na 10-dniowe zgrupowanie do Wągrowca. Potem już tylko sparingi z lokalnymi rywalami. W kadrze nie ma żadnych zmian, a ci którzy jesienią mieli kłopoty ze zdrowiem (**Dariusz Gęsior** i **Ryszard Kołodziejczyk**) trenują już na pełnych obrotach.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC. W zespole pojawił się 20-letni obrońca MKS Płońsk, **Robert Jadczak**. Z pieniędzmi w klubie krucho, toteż sosnowiczanie trenują na własnych obiektach. Plany na najbliższe tygodnie przewidują rozegranie 10 spotkań kontrolnych, które powinny wyłonić ścisłą kadrę drużyny.

Zebrali: **(sow) i (z)**

AWF a Sejmik

Władze Uczelni oraz KZ NSZZ „Solidarność" przy Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach w pełni solidaryzują się ze stanowiskiem Regionalnej Sekcji Kultury Fizycznej przy Zarządzie Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność", w związku z mającym się odbyć 12.01. br. Śląskim Sejmikiem Kultury Fizycznej. Jednocześnie oświadczamy, iż pracownicy AWF w Katowicach, którzy wezmą udział w Sejmiku nie uzyskali upoważnienia do reprezentowania Akademii.

Rektor
prof. dr hab. Joachim Raczek
Przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność"
mgr Edward Saulicz

PROPONUJEMY

KOSZYKÓWKA: I LIGA MĘŻCZYZN: Stal Bobrek Bytom gra z Lechem Poznań (sob. 18) i Zastalem Zielona Góra (niedz. 18).

SIATKÓWKA: I LIGA MĘŻCZYZN: AZS Częstochowa — Górnik Kazimierz, Jastrzębie — Płomień Milowice (oba niedz. 11) — w serii A oraz **Baildon Katowice — Stal Nysa** (niedz. 12) — w serii B. **II LIGA MĘŻCZYZN:** Górnik Jaworzno — Chemik Kędzierzyn, AKS Niwka — Stal Mielec, Górnik Radlin — Beskid Andrychów, Grodziec — St. Wola (wszystkie sob. 17 i niedz. 11).

HOKEJ NA LODZIE. Piątek: Unia Oświęcim — Podhale N. Targ i **Naprzód Janów** — Cracovia (oba godz. 18) — w grupie A, **niedziela: Polonia Bytom — Naprzód, Unia** — Towimor (oba godz. 17) — w grupie A oraz **Zagłębie Sosnowiec** — ŁKS (17) i **GKS Tychy — Górnik 1920 Katowice** (16).

PIŁKA NOŻNA. III międzynarodowy halowy turniej trampkarzy o Puchar Prezydenta Chorzowa (w hali Ruchu sob. 9—18.30 i niedz. 9.30—15.30). Udział weźmie 12 drużyn z Włoch, Holandii, CSRF, ZSRR i Polski.

PIŁKA RĘCZNA. VIII turniej juniorek młodszych z okazji rocznicy wyzwolenia Gliwic (w hali Sośnicy od piątku do niedzieli).

HOKEJ HALOWY, Górnik Siemianowice organizuje w sobotę i niedzielę (od godz. 9 w hali w Michałkowicach) **turniej dzieci** o Puchar Prezesa klubu.

LEKKA ATLETYKA. Halowy mityng juniorów w Brzeszczach (sob. 15), w niedzielę w godz. 9—14 giełda sprzętu sportowego i kaset video.

Koszykówka

I liga kobiet

Polonia Warszawa — Wisła Kraków 89:78 (47:33), Spójnia Gdańsk — Olimpia Poznań 63:48 (26:22), Lech Poznań — Stal Brzeg 96:94 (52:50), Włókniarz Pabianice — Włókniarz Białystok 77:72 (46:35), Ślęza Wrocław — Stilon Gorzów 79:92 (41:50), Start Lublin — ŁKS Łódź 87:78 (46:34)

1)	Włókniarz	21	40	1827—1603
2)	Olimpia	21	34	1676—1525
3)	ŁKS	21	34	1840—1707
4)	Start	21	33	1850—1801
5)	Wisła	21	33	1729—1693
6)	Spójnia	21	32	1609—1603
7)	Stal	21	32	1788—1799
8)	Lech	21	31	1887—1826
9)	Stilon	21	31	1618—1621
10)	Ślęza	21	30	1614—1686
11)	Polonia	21	25	1637—1841
12)	Włók. B.	21	23	1442—1812

Pływackie MŚ

W kolejnym dniu pływackich mistrzostw świata w Perth w eliminacjach na dystansie 100 m stylem dowolnym mężczyzn wzięło udział dwóch Polaków. **Bolesław Szutej** w swojej serii zajął 7 miejsce, natomiast **Maciej Soszyński** był w innej ósmy. Obaj nie zakwalifikowali się nawet do finału „b". Kolejnymi złotymi medalistami zostali: **Martin Lopez Zubero** (Hiszpania) — 200 m. st. grzbietowym, **Krisztina Egerszegi** (Węgry) 100 m. st. grzbietowym, sztafeta **USA** 4x100 m st. dowolnym kobiet, **Matt Biondi** (USA) 100 m. st. dowolnym.

PAP INFORMUJE

● **W POWTÓRZONYM** meczu III rundy piłkarskiego Pucharu Anglii **Liverpool** pokonał **Blackburn Rovers** 3:0 (2:0).

● **PIŁKARZE Interu Mediolan** w pierwszym meczu 1/8 finału Pucharu Włoch pokonali **FC Turyn** 2:1 (0:1).

● **ZWYCIĘSTWEM** Norwega **Bjoerna Daehlie** zakończył się bieg na 30 km rozegrany na FIS-owskich trasach w Strybskim Plesie. W punktacji Pucharu Świata prowadzi Smirnow (ZSRR) 95 pkt. przed Daehliem 56 pkt.

Stanisław Oślizło

● Proszę podać krótki zarys kariery piłkarskiej Stanisława Oślizły — **Jarosław Buchalik, Rybnik.**

— O takiej postaci jak Oślizło wypadałoby napisać znacznie więcej, ale szczupłe ramy „Sportowej Poczty" pozwalają rzeczywiście jedynie na krótkie przedstawienie przebiegu jego kariery. Urodził się 13 listopada 1937 r. w Jodłowniku. Do Zabrza przeszedł w 1960 roku z Górnika Radlin i grał tu aż do 1971 r. Z Górnikiem 7-krotnie zdobywał mistrzostwo i 5-krotnie Puchar Polski. Miał też swój udział w największych międzynarodowych sukcesach klubu, z awansem do finału PEZP w 1970 r. na czele. W reprezentacji kraju wystąpił 57 razy. Był trenerem m. in. GKS Katowice, Odry Wodzisław i AKS Chorzów, aktualnie pracuje w Górniku Zabrze.

Na żużlu

● Proszę podać drużynowych mistrzów Polski na żużlu w latach 1979, 80 oraz 85—90. — **Bolesław Krasowiecki, Zabrze.**

— Oto lista mistrzów 1979—90: 1979—80 Unia Leszno, 81—82 Falubaz Zielona Góra, 83 Stal Gorzów, 84 tytułu nie przyznano (najlepsza w lidze Unia L.), 85 Falubaz, 86 Apator Toruń, 87—89 Unia, 90 Apator. Na inne pytania odpowiemy w najbliższych „pocztach".

SPORTOWA POCZTA

Fortuna

● Proszę o podanie adresu klubu Fortuna Duesseldorf. — **Marek Packo, Tarnowskie Góry.**

— **Flingerbroich 87, 4000 Duesseldorf. W klubie tym występuje były piłkarz Szombierek Bytom, potem Bayeru Leverkusen — Rudolf Wojtowicz.**

Gdzie trenować?

● Mam 17 lat i bardzo pragnąłbym uprawiać boks. Kiedyś trenowałem w Oświęcimiu, ale tamtejsza szkółka się rozpadła — **Czytelnik z Czechowic-Dziedzic.**

— **W Broszkowicach pod Oświęcimiem chyba nadal istnieje szkółka bokserska. W Bielsku juniorami jeszcze pod koniec ub. roku zajmował się Ondraszek, na pewno działa i ma wyniki Góral Żywiec.**

Plebiscyt „Kroniki"

● „Kronika Beskidzka" organizuje tradycyjny plebiscyt na najlepszych sportowców, trenerów i drużyny woj. bielskiego. Lista kandydatów jest obszerna, w dziale „TSl." głosowaliśmy na Franciszka Kępkę — szybownika Aeroklubu Bielsko-Bialskiego, wicemistrza Europy w klasie standard, Stanisława Małkowa — radzieckiego trenera hokeistów Unii Oświęcim oraz siatkarki BKS Stal Bielsko.

Czytelników z Bielskiego zachęcamy więc do zapoznania się z warunkami konkursu i wzięcia w nim udziału.

Siatkarze

● Proszę o podanie składu siatkarskiej reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu (1976) oraz jej wyników. — **Czesław J., Cieszyn** (nazwisko i adres do wiadomości redakcji).

— **Droga do złotego medalu była w Montrealu następująca: Korea Płd. 3:2, Kanada 3:0, Kuba 3:2, CSRS 3:1, Japonia 3:2, ZSRR 3:2. W skład reprezentacji wchodzili: Bronisław Bebel, Ryszard Bosek, Wiesław Gawłowski, Marek Karbarz, Zbigniew Lubicejewski, Lech Łasko, Mirosław Rybaczewski, Włodzimierz Stefański, Edward Skorek, Włodzimierz Sadalski, Tomasz Wójtowicz i Zbigniew Zarzycki.**

RFN

Żydzi w Niemczech

Żydowscy imigranci ze Związku Radzieckiego są przysłowiową solą w oku nie tylko Arabów czy politycznych elit samego Izraela.

Jak zachowamy się, gdy w najbliższym czasie u naszych drzwi staną, być może tysiące, Żydów ze Związku Radzieckiego, które w żadnym razie nie będą chciały jechać do Izraela? To bynajmniej nie retoryczne pytanie, stawia w jednym z ostatnich swoich wydań niemiecki dziennik „Frankfurter Rundschau".

W RFN żyje obecnie około 27 tys. Żydów. Niegdyś, w czasach narodowego socjalizmu było ich w Niemczech około 500 tys. Prawie wszyscy zostali wymordowani. Czas holocaustu minął jednak bezpowrotnie. Dziś występuje zjawisko, które można uznać za przedsmak tego, co może wydarzyć się w najbliższej przyszłości. Już teraz, tylko do samego Berlina przybywa dziennie do 200 żydowskich emigrantów z ZSRR. Niemieccy politycy najbardziej łamią sobie głowy nad tym, jak poradzić sobie z tym skomplikowanym problemem. **Wolfgang Schaeuble** — federalny minister spraw wewnętrznych stwierdził ostatnio wprost, że strumien uchodźców trzeba rozdzielić na wszystkie kraje zachodniej części Europy. Tymczasem wieloletni przewodniczący gminy żydowskiej w zachodniej części Berlina — **Heinz Galiński** zdecydowanie opowiada się przeciw jakimkolwiek ograniczeniom napływu emigrantów żydowskich do RFN.

Pośrednio w sukurs niemieckim politykom przychodzą światowe organizacje żydowskie. Oto np. Światowy Kongres Żydów uważa, że naturalną ojczyzną emigrujących z ZSRR Żydów jest Izrael i właśnie do tego państwa powinni oni emigrować. Ponadto w specjalnym oświadczeniu ŚKŻ przypomina, że Niemcy winni są wymordowania około 6 milionów Żydów w okresie II wojny światowej. Życie jednak dowodzi, że emigranci nie myślą już kategoriami holocaustu. Chętnie jadą do RFN. W sferze czysto psychicznej cieszy to niewątpliwie Niemców. Problem jednak pozostaje, zwłaszcza, że tysiące emigrantów płyną, a zajęta własnymi problemami RFN nie bardzo ma ochotę się nimi zajmować.

REMIGIUSZ JAKUBOWSKI

Co nas czeka?

Wbrew demografom

Łatwiej jest dolecieć do najdalszej planety w kosmosie niż osiągnąć choćby drobny sukces w dziedzinie zmniejszenia przyrostu naturalnego na Ziemi. W taki obrazowy sposób przedstawiona została demograficzna mapa naszej planety podczas międzynarodowej konferencji odbywającej się niedawno w Delhi. Rozpatrywane na niej były problemy dotyczące wzrostu przyrostu naturalnego w krajach Trzeciego Świata.

Jak więc zahamować tę ludzką lawinę? Obecnie jest nas na świecie ponad pięć miliardów, a demografowie przewidują, że do roku 1998 przybędzie kolejny miliard.

Uczeni są przerażeni tym demograficznym wybuchem. Niepokoi on również przywódców państw zalewanych przez kolejne fale zwiększonego przyrostu.

Obecnie wydatki na planowanie rodziny na całym świecie wynoszą około trzech miliardów dolarów. Dużo to czy mało? Na pytanie to odpowiada następujący przykład: dwa lata temu, według danych ONZ, sto czterdzieści milionów kobiet ciężarnych z krajów rozwijających się nie chciało mieć drugiego dziecka. Ale większość z nich nie miało żadnego dostępu do najprostszych nawet środków antykoncepcyjnych. Przeważająca część z nich to analfabetki. Życie dziesiątków milionów ludzi podporządkowywane jest więc najczęściej skostniałym tradycjom rodzinnym, a te ogłaszają wielodzietność darem niebios, którego odrzucenie jest grzechem.

W każdym razie w Indiach do tej pory nie przyjęła się popularyzowana przez demografów zasada: Najlepiej gdy jest nas czworo — mąż, żona i dwoje dzieci, czyli przekładając na nasze 2+2. Niestety, w rejonie południowoazjatyckim, i nie tylko, limit ten jest stale wielokrotnie przekraczany.

JOLANTA MICEL

Somalia:

W położonej, w niezwykle newralgicznym punkcie naszego globu, mianowicie Rogu Afryki, a więc na skrzyżowaniu szlaku z Afryki czarnej i Bliskiego Wschodu rozgrywa się dramat, który grozi temu 8,5-milionowemu państwu „libanizacja". Ściślej jego stolica Mogadisz podobnie jak kiedyś Bejrut może ulec podziałowi pomiędzy zwalczające się ugrupowania, z wszystkimi tego konsekwencjami.

Rządy klanów

Według najnowszych danych ściągnięte z różnych regionów kraju posiłki liczące 15 tysięcy ludzi, wraz ze znajdującymi się w pobliżu stolicy oddziałami rozpoczęły szturm na główną kwaterę **Syjada Barre**, to jest rezydencję i bunkier, gdzie schronił się dyktator.

Barre, który urodził się prawdopodobnie w roku 1919 w rodzinie pasterzy wstąpił do kolonialnej policji, gdzie dosłużył się stanowiska inspektora — najwyższego stopnia jakiego mógł za czasów włoskiej administracji. Był samoukiem, uzyskał świadectwo równorzędne z dyplomem szkoły średniej, a następnie studiował we włoskiej szkole wojskowej. Po uzyskaniu przez kraj niepodległości w 1960 roku mianowany został zastępcą dowódcy armii, a 5 lat później naczelnym dowódcą. Po zamachu stanu (21 października 1969 r.) którego dokonał wraz z grupą młodych oficerów przejął władzę, aby zjednoczyć społeczeństwo muzułmańskie, opierając się na doktrynie marksistowskiej, tradycje somalijskie i zasady islamskie. Miało to położyć kres walkom klanów, korupcji i chaosowi w gospodarce. Obecnie jego zawzięci antagoniści, co we współczesnym świecie nie jest ewenementem, oskarżają go o to, iż nie tylko, że nie dotrzymał słowa, lecz kontynuuje starą politykę. Nie są te oskarżenia pozbawione racji. Barre, wywodzący się z klanu Marehanów, liczącego mniej niż 1 proc. ludności sprawował władzę na ziemi zamieszkałej przez nomadów, zręcznie rozgrywając waśnie pomiędzy różnymi klanami. Oczywiście faworyzował Marechanów, co podsycało raczej waśnie.

Nie można jednakże odmówić mu pewnych osiągnięć. W 1972 r. przyjęto zmodyfikowany alfabet łaciński a język somalijski w ten sposób po raz pierwszy uzyskał formę pisaną. Rozpoczęto ambitny program alfabetyzacji. Kierował państwem przez kolejne lata katastrofalnej suszy, przeżył klęskę w pustynnej wojnie z Etiopią. Nową państwową manewrował poprzez sojusze z ZSRR i USA. Z Moskwą Somalia zawarła sojusz w 1974 roku, ale już w trzy lata później ZSRR ją porzucił popierając Etiopię, gdy rozpoczęła wojnę o Ogaden. Po obaleniu w Etiopii cesarza Haile Selasie, Waszyngton poparł ostatecznie Somalię. Wyjaśnijmy, iż obydwa supermocarstwa uważały zarówno Etiopię jak i Somalię za państwa o kluczowym znaczeniu dla kontroli wąskiego dostępu do Morza Czerwonego. Zainteresowanie to jednakże stopniowo gasło, w miarę zmniejszania się rywalizacji zimnowojennej. Niemniej jednak, pod wpływem nalegań Waszyngtonu Barre w latach osiemdziesiątych przeprowadził, z mizernymi efektami, reformy w kierunku liberalizacji gospodarki. Przyjęta w grudniu ub. r. tymczasowa konstytucja przewidywała system wielopartyjny. W tej zresztą sprawie miało być przeprowadzone referendum. Wielopartyjne zaś wybory zapowiedziano na 1 lutego br. Polityka jednakże wewnętrzna nadal opierała się w znacznej mierze na rywalizacji klanów, a nie podziałach partyjnych. W 1976 roku utworzono rządzącą Socjalistyczną Rewolucyjną Partię Somalijską, z której przewodnictwa zrezygnował Barre.

W miarę pogarszania się sytuacji ekonomicznej, narastały represje: Jak się szacuje, wojska od 1988 — do stycznia 1990 zabiły 40—45 tys. cywilów, głównie spośród klanu Issaków z północnej Somalii, na którym opiera się Narodowy Ruch Somalijski. Represje wobec działającego na południu Somalijskiego Ruchu Patriotycznego wywodzącego się z klanu Ogadeńczyków a także Zjednoczonego Kongresu Somalijskiego, grupującego Hawijów z centrum doprowadziły do obecnej wojny. Zbrojne ugrupowania tych partii uznały, że nie będą rokować i utworzyły sojusz, aby obalić rządy Barre. Oliwy do ognia dolali fundamentaliści muzułmańscy, którzy niedawno w swoim manifeście odrzucili reformy Barre.

Wojna przybiera na zaciętości. Rzutuje na to wiele elementów. Wypielęgnowana nienawiść pomiędzy klanami a także obawa przed okrutnym odwetem po zwycięstwie. Obojętnie jak potoczą się losy kraju, z góry można wykluczyć pojednanie, nawet pomiędzy tymi, którzy w tej chwili walczą przeciwko Barre i jego zwolennikom.

ALFRED MAJEWICZ

GAZETA CODZIENNA TRYBUNA ŚLĄSKA

Redaguje kolegium: **Jacek Cieszewski** (redaktor naczelny), **Jacek Dubiel** (zastępca redaktora naczelnego), **Janusz Karkoszka** (zastępca redaktora naczelnego), **Stanisław Bartosik, Witold Jajszczok, Remigiusz Jakubowski, Andrzej Janicki** (sekretarz redakcji), **Jan Matuszyński, Barbara Nowicka** (sekretarz redakcji), **